Nr 274. Kraków 30 Listopada — Wtorek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 29 listopada.

Z obawą albo nadzieją wyglądano przed kilkoma jeszcze laty za granicami Francyi mowy tronowej cesarza Napoleona; nieraz bowiem zwiastowała ona oswobodzenie ludom albo przynajmniej ożywiała ich nadzieje tajemniczemi słowy, które zdawały się być siewem Kadmusa, co miał zrodzić zbrojne męże. Dla Francyi mowy te nie zapowiadały swobód, ale za to wielkość i potęgę; uwieńczenie dzieła wolnością przyszłym zostawiając czasom. Wszystko to już minęło. Monarchowie przestali się lękać, a ludy przestały ufać; za to Francya ośmielona chorobą Cesarza, poczęła się głośno dopominać swobód, i bez zmiany ustaw, przez proste zwolnienie władzy, zdobyła już wolność druku i wolność zgromadzeń, zniosła zaoczne wyroki sądowe trybunałów politycznych. Cesarz Napoleon rozprawiał się w dawnych mowach tronowych z Europą; dziś z własnym tylko rozprawia się narodem, a słowa, które z ust jego w dniu dzisiejszym wyjść mają, będą jakby przedłożeniem warunków, pod jakiemi Francya może się pojednać z cesarstwem, będą ustępstwami z jedynowładztwa. Dzień dzisiejszy zamknie prawdopodobnie okres rządów osobistych i naznaczy powrót do systemu konstytucyjno-parlamentarnego.

Na ogólne przeto położenie polityczne, otwarcie dzisiejsze Ciała prawodawczego francuskiego nic wywrze żadnego wpływu, a mogłoby poczytanem być za rękojmię pokoju wobec zajęcia Francyi sprawami wewnętrznemi, gdyby inne sprawy nie wzniecały obaw w Europie a przynajmniej niepewności.

Uwaga też powszechna ku innej zwraca się głównie stronie. Rozjechali się wysocy goście z Suezu, lecz nie uwieźli z sobą przekonania, że obecność ich tak u Złotego Rogu jak w Kairze zdołała zagodzić spór od dawna nurtujący, a który ostatniemi czasy wzmógł się znacznie. Turcya z niedowierzaniem zawsze przyglądała się nietajnym dążeniom wicekrólów egipskich do udzielności, lecz nie zawsze miała sposobność zwrócenia ich do roli wasalów. Uciekała się nieraz do obcej pomocy, czy to do Rosyi, czy do poczwórnego przymierza mocarstw, które zmusiło było Francyę za gabinetu Thiersa do opuszczenia paszy egipskiego. Nawzajem władzcy Egiptu sięgali po Syryę albo po Cypr i Kandyę, ale dotychczas następowało zawsze pojednanie wobec niebezpieczeństwa, jakie zagrażało w Europie żywiołowi muzułmańskiemu. Opieka Europy nad całością Turcyi daje niejako Sułtanom rękojmię posiadania Egiptu. Skoro więc ani Rumunia, ani Serbia, ani Grecya nie zagrażają dziś Porcie, a powstanie kandyjskie stłumione z pomocą wojska egipskiego, pomyślano w Stambule o odzyskaniu dawnych praw zwierzchniczych nad Egiptem, z pod których czy to za firmanami czy milcząco, Egipt wyłamywać się zaczął.

Znane są żądania postawione przez Portę Wicekrólowi, a mianowicie: przedstawianie za granicą ajentów egipskich przez posłów tureckich, zmniejszenie sił lądowych i morskich Egiptu, zatwierdzanie budżetu egipskiego przez Portę i zakaz zaciągania przez Egipt długów bez zezwolenia Porty. Korespondencya w tej sprawie toczy się od dawna, ale ostatniemi czasy przybrała tak groźną postać, że niemal postawione zostało przez Sułtana ultimatum wicekrólowi, i zagrożono mu usunięciem go od władzy. Wśród uroczystości otwarcia kanału Suezkiego, spór ten się rozogniał mimo interwencyi dyplomatów europejskich, i o mało nie przyszedł do wybuchu otwartego, gdyby Sułtan był upierał się, iż osobiście przybędzie do Suezu. Wstrzymał się atoli jedynie na wyraźne oświadczenie, iż panujący i książęta europejscy obecni w Egipcie, opuszczą takowy bezzwłocznie.

Mniemamy, że dyplomacya europejska nie dopuści wojny między Sułtanem a Wicekrólem; lecz przeszkodzić jej może jedynie stanąwszy po stronie Sułtana; gdyby bowiem poparła wicekróla, przyśpieszyłaby upadek Turcyi. Odrywanie się powolne wasalstw słowiańskich i rumuńskich i niemal zupełna ich dzisiaj udzielność, nie jest tak zgubną dla panowania Sułtana, jak usamowolnienie Egiptu. Tam odpadły tylko ludy chrześciańskie nie stanowiące właściwej siły państwa Ottomańskiego, ale oderwanie się Egiptu osłabia żywioł muzułmański, zagraża panowaniu Sułtana w Syryi i ośmielić może Persyę do wdzierania się w ejalet Bagdadzki. Turcya postawiona między książętami udzielnymi nad Dunajem i nad Nilem, byłaby zamkniętą na półwyspie Bałkańskim obciętym już od północy, zagrożonym z Peloponezu, narażona na powolną utratę wysp archipelagu, w niebezpiecznem sąsiedztwie Czarnogóry, w obawie powstań w Epirze, Bułgaryi i Albanii. Straciła już paszaliki ciągnące się na wybrzeżach morza Śródziemnego od Atlasu, które bądź zupełnie odpadły, bądź ledwie tytularnie jej hołdują, liczy tylko jeszcze na Egipt; straciwszy Egipt, nie miałaby siły utrzymać się w Europie, chyba do czasu, i to wróciwszy do polityki Chosrewa paszy, który pod opiekę Rosyi ją oddawał.

Któż bowiem stanąłby w jej obronie? czy Austrya po ostatniej wyprawie dalmackiej, czy Anglia, której mężowie stanu głośno się niedawno przyznawali, że przewidują upadek Turcyi, czy Francya zajęta u siebie wieńczeniem dzieła i wewnętrzną walką o byt dynastyi? Ażeby więc ocalić Turcyę od rzucenia się ponownie w ramiona Rosyi, albo uchronić ją od wojny z Egiptem, której nie omieszkałyby towarzyszyć niepokoje w słowiańskich i greckich posiadłościach Porty, dyplomacya europejska stanie prawdopodobnie po stronie Sułtana przeciw jego wasalowi. Upór Sułtana przy postawionych warunkach polega zapewne na tem przypuszczeniu, że go Europa nie opuści. Do postawienia zaś tak twardych warunków, mogła tylko skłonić Portę ta okoliczność, że Izmaił pasza rozciągnął był już tego lata sieć dyplomatycznych bezpośrednich związków w Europie, zamówił znaczną liczbę okrętów wojennych, uorganizował i zwiększył armię i rozpoczął układy o pożyczki, które mogły mieć na oku wojnę. Już podczas powstania Kandyi żądał on dla siebie tej wyspy, a po utłumieniu powstania wchodził w stosunki z gabinetem ateńskim. Otwarcie przekopu Suezkiego miało mu posłużyć do wystąpienia w roli udzielnego monarchy, i dla tego Porta uprzedziła tę chwilę wezwaniem go do zadosyć uczynienia firmanom sułtańskim, oraz notą do mocarstw, w której przypomina stosunek lenniczy Egiptu.

Kwestya gminna jest otwartą, bo jak wiadomo sejm niezałatwiwszy jej stanowczo, wybrał do jej bliższego zbadania komisyę nieustającą.

Pośpieszamy też podnieść jeden szczegół tej sprawy najżywotniejszej, szczegół poruszony przez jeden wprawdzie tylko wydział Rady powiatowej rzeszowskiej, wszelako zdaniem naszem zasługujący na gruntowne zastanowienie.

W tym samym powiecie, gdzie przyjęto i już od lat kilku praktykują z dobrym skutkiem podział terytoryalny zamiast przedmiotowego, w tym samym powiecie poruszono myśl rozdzielenia władzy wójta gminy, właściwie wójta gromadzkiego.

Jak wiadomo, wójtowskie patryarchalne rządy i sądy doraźne, utrzymują się bez żadnej zmiany, żadnego wpływu nowej ustawy w gminach wiejskich, jeśli nie tak samo jak to bywało za Piasta, to w każdym razie tak samo jak bywało za Bacha, podczas kiedy prowizoryczne ustawy gminne określała owa znana niebieska książeczka, wydana za pierwszego namiestnictwa hr. Gołuchowskiego.

Nic od tych czasów się nie zmieniło; rada gminna *de facto* nie istnieje prawie nigdzie, wójt jest jak był naczelnikiem gminy, jej przedstawicielem na zewnątrz, wykonawcą zakresu własnego jak i przekazanego, zgoła wójt to gromada, czyli gmina. Jedna tylko zaczyna pojawiać się zmiana, a raczej niepokojący symptomat, że z pomnożeniem instancyj do których odwoływać się można, że z rozpołowieniem władzy powiatowej, rozpołowieniem, które powstrzymało arbitralność naczelników powiatowych, ale niczem natomiast nie zastąpiło dawnej władzy naczelnika, słowem, że przy całym chaosie stanu na wpół biórokratycznego, a na wpół autonomicznego, powaga wójta zaczyna się chwiać, zwłaszcza tam, gdzie wójt raczej w wydziale niż u naczelnika szuka poparcia. To zachwianie władzy wójtoskiej, częste skargi urzędników gromadzkich, że nie znajdują posłuchu, o ile z jednej strony wskazują, że z tego stanu przejściowego wyjść jak najprędzej potrzeba, o tyle są też symptomatem niebezpiecznym, bo wskazującym osłabienie pojęcia władzy w ostatecznym jej przedstawicielu.

Jeden zdaje się tylko być środek wzmocnienia powagi wójta, uchronienia gmin od dalszej arbitralności jego władzy, wreszcie jedyna praktyczna próba utworzenia rady gminnej — a tym środkiem rozdzielenie atrybucyi wójta, zachowując dlań charakter naczelnika gminy i przewodniczącego w radzie gminnej, a przekazania władzy wykonawczej na kogo innego.

Gmina, to całe społeczeństwo w zarodku, te same objawy, stronnictwa, wpływy, te same dążenia arystokratyczne i demokratyczne, te same koterye jak na obszernej widowni w tym małym świecie włościańskim dadzą się wykazać, gdy do tej małej społeczności mikroskop przyłożymy.

Patryarchalne rządy wójta mają przeto te same wady, jakie ma patryarchalizm w szerszym zakresie. Wszystko też w gminie zawisło od stronnictwa, które popiera i przeprowadziło swego kandydata na wójta. Koligacye, powinowactwa lub opozycye i niechęci rodowe rozstrzygają w tym małym świecie: kto sprawami gminnemi zarządza i kto sprawiedliwość wymierza.

Lecz patryarchalizm przeżył się wszędzie, może też łatwo i w życiu gminnem być obalonym. Potrzeba przeto tę chwilę wyprzedzić i spróbować coś innego postawić. Skoro nie doszliśmy odrazu do właściwej i odpowiedniej organizacyi gminnej, powinniśmy przynajmniej stopniowo do tego dążyć.

Zmiana proponowana przez wydział rady powiatowej rzeszowskiej i przesłana do Sejmu zdaje nam się najodpowiedniejszą, jako taki środek przejściowy.

Organ wykonawczy w gminie zawisły od rady powiatowej podległy radzie gminnej ale tylko w jej własnym zakresie może dać rękojmią ustawicznego wpływu rady powiatowej na rozwój życia gminnego. Natomiast wójt nie będący wykonawcą ale tylko naczelnikiem gminy, zachowuje powagę, a traci wszechwładzę tradycyjną, której wcale ustawa gminna nie osłabiła. Podnosimy tę myśl, jakkolwiek zamiast półśrodka wolelibyśmy, aby przyszły Sejm mógł przystąpić do radykalnej reformy, a jest nią tylko zaprowadzenie gminy zbiorowej.

Odbieramy następujące uwagi o języku urzędowym w prokuratoryach sądowych w Galicyi:

Od kilku tygodni rozeszła się wieść, iż prokuratorye rządowe w służbie wewnętrznej i korespondencyach między sobą używają języka niemieckiego. Wedle obiegających po kraju, lecz zupełnie bezzasadnych pogłosek, mieli pp. nadprokuratorowie w Krakowie i we Lwowie, jako niedość biegli w języku polskim, wyjednać sobie pozwolenie u p. Ministra sprawiedliwości zatrzymania języka niemieckiego, jako języka urzędowego w służbie wewnętrznej swych dykasteryj. O ile wahaliśmy się przypuszczać, aby ministeryum reskrypt zaledwie co w życie weszły, nowemi, nieuzasadnionemi jedynie z osobistych względów wypływającemi postanowieniami podkopywać miało, o tyle rzeczywisty fakt, iż prokuratorye w służbie swej wewnętrznej używają jako języka urzędowego języka niemieckiego — nakazał nam zbadać powody, dla których stan ten anormalny zatrzymanym został. Nie jakieś osobiste przedstawienia pp. nadprokuratorów, lecz ta okoliczność, iż w §. 1ym reskryptu min. z dnia 5 czerwca b. r. między władzami i urzędami podległemi właściwym ministerstwom, ministeryum sprawiedliwości zupełnie pominięte, oraz że jedynie wymienione są sądy, a o prokuratoryach żadnej nie masz wzmianki, stała się powodem zatrzymania języka niemieckiego, jako języka urzędowego *). Z tego więc powodu pp. nadprokuratorowie twierdzą, iż jako władze bezpośrednio ministerstwu sprawiedliwości podległe, prokuratorye do używania języka polskiego jako języka urzędowego nie są uprawnione, oraz że są jedynie obowiązane używać języka polskiego w korespondencyi z władzami, urzędami i sądami (§ 2 r. z d. 5 czerwca). W skutek interpretacyi tej, prokuratorye które używają godeł w języku polskim, tj. napisów na biórach i pieczęciach, prowadzą dziennik podawczy, korespondują między sobą, a nareszcie przesyłają raporta nadprokuratorom w języku niemieckim.

Tłomacząc dosłownie wyż wymieniony reskrypt przyznać musimy — iż praktyka ta jest zgodną z takowym, czy jednak odpowiednią? powątpiewamy. Jeżeli z jednéj strony stanowisko prokuratoryi jest niezawisłem od sądów, to z drugiej prokuratorye w Austryi nie tworzą samoistnego ciała — lecz należą do etatu urzędników sądowych — a urzędnicy prokuratoryi mają tytuły i rangi radców i sekretarzy sądowych. Zresztą prokuratorye są władzami krajowemi, nie są delegacyami ministra sprawiedliwości, a jako takie z powodu przyjętej przez rząd zasady, iż wszystkie c. k. władze krajowe w języku polskim urzędować winny, od przepisów ogólnych wyjętemi być nie mogą.

Podnosząc tę sprawę, zwracamy na nią uwagę p. ministra sprawiedliwości w tém przekonaniu, iż ten stan anormalny, pociągający za sobą w prokuratoryach używanie dwóch języków urzędowych stanowczo usunie i oczywistą tylko pomyłkę w redakcyi reskryptu z d. 5 czerwca b. r. sprostuje. Do najlepszych nadziei pod tym względem uprawniają nas przed kilku tygodniami ogłoszone przepisy o używaniu języka polskiego w skarbowości, zwłaszcza że to czego się domagamy redukuje się do tego, aby prokuratorye które z władzami i sądami używają już języka polskiego, dzienniki podawcze archiwalne i t. p. wykazy prowadziły w języku polskim i z nadprokuratoryami i nawzajem między sobą znosiły się w języku polskim.

*) Paragraf ten opiewa dosłownie:
C. k. władze i urzędy podwładne Ministerstwom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, dalej c. k. krajowa Rada szkolna i c. k. Sądy, używać będą tak w służbie wewnętrznej, jako też w korespondencyi z rządowemi nie wojskowemi władzami i sądami w kraju, języka polskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 listopada.

— *r.* Okupacya Czarnogóry, jak zapewniają, ma być obecnie rzeczą zdecydowaną, a w ministerstwie wojny toczą się już narady o sposobie wykonania operacyj, jeśli dyplomacya w ostatniej chwili nie wynajdzie innego punktu wyjścia. Przedewszystkiem rozchodzi się o wysłanie znacznego korpusu wojska i w tym celu wszystkie pułki, z krajów górzystych pochodzące, mają być wysłane do Dalmacyi południowej, tak np. cały pułk tak zwanych „tyrolskich „Kaiserjäger,“ złożony z 6 batalionów. Zwołują urlopników pułku tego, a kompanie mają być postawione na stopie wojennej. O mobilizacyi rezerwy wszelakoż jeszcze niema mowy, lubo — stosownie do przyjętej w innych krajach zasady, gdzie obowiązuje powszechna służba wojskowa — powinno to nastąpić już z tego powodu, że niepodobna prowadzić walki zapomocą wojska, którego większa część składa się z niewprawnych do boju rekrutów.

Hr. Auersperg tak prędko się zużył i w wyprawie do Dragalu tak mało dowiódł znajomości wojny górskiej w tym pełnym właściwości kraju, iż znowu mówią o zmianie w naczelnem dowództwie, które chcą powierzyć jenerałowi Rodiczowi. Jenerał Auersperg, zdaniem ludzi fachowych jeszcze gorzej rzeczy poprowadził, jak jenerał Wagner; twierdzenie to wprawdzie śmiałe, lecz sprawozdawcy z pola walki gotowi dowód postawić. Nie trzeba zresztą zapominać, że niepodobna dowódzcom wojskowym wyłącznej przypisywać winy za wszystkie klęski, jakie rząd poniósł w Dalmacyi, bo wiele kłaść należy na karb władz politycznych, które niezręcznem swem działaniem wywołały ruch powstańczy. Teraz rzeczy tak stanęły, że trudno pomyśleć o przywróceniu porządku. Przytaczam tu jeden przykład dziwnego postępowania władz wojskowych. W czasie wyprawy do Żupy wojsko puściło 80 jeńców, ponieważ ci oświadczyli, że się poddadzą, z drugiej zaś strony niszczyło ogniem i mieczem posiadłości w Żupie. Jeńcy połączyli się z innymi powstańcami, a spokojni mieszkańcy w Żupie złorzeczą wojsku z powodu spalenia wiosek.

Wiedeń 28 listopada. Przez parę dni panowało w Wiedniu usposobienie, równe niemal popłochowi, jaki sprawiła przegrana pod Sadową. Niepowodzenia w południowej Dalmacyi wyśrubowano do znaczenia olbrzymiej katastrofy; upatrywano w nich klęskę całego systemu wojskowego i obawiano się groźnych następstw pożaru dalmackiego, którego armia austryacka mimo nadzwyczajnej swej waleczności przy złem dowództwie i trudnościach terenu zgasić nie zdołała. Dzienniki każdy błąd popełniony w jak najgorszem przedstawiały świetle, świat kupiecki się niepokoił o kredyt Austryi za granicą, giełda się trwożyła, wtórując wiadomościom z pola walki spadkiem papierów publicznych, w ministerstwie wojny odbyła się narada wojenna względem dalszego planu działania przeciw powstańcom, obiegały pogłoski o usunięciu jenerała Auersperga, odezwały się głosy za natychmiastową okupacyą Czarnogóry i radykalnem przecięciem tam komunikacyi z powstańcami, i to bez względu na mogące z takiego kroku wyróść zatargi dyplomatyczne z Rosyą i z innemi mocarstwami traktatu paryskiego, — oto krótki obraz dwudniowego w Wiedniu zajęcia, o czem tutaj wspominamy dla stwierdzenia, jak w stolicy państwa przyjęto wiadomości o klęskach jenerała Auersperga.

Zajęcia tego, jakie wywołały ostatnie sprawozdania z pola walki, nie chcemy bynajmniej nazwać przesadnem, bo wielka część ludności wiedeńskiej, która umie cenić honor armii i szczerze pragnie dobra i potęgi monarchii, jakby instynktownie odgadła, że w nieprzejrzanej okiem ludzkiem kolei wypadków klęski w Dalmacyi i pozostawienie tej sączącej się rany aż na wiosnę, mogą się zmienić w źródło nowej Sadowy. Skoro bowiem żadnej nie podpada wątpliwości, że ruch południowych Dalmatów jest tylko jednym nerwem owego olbrzymiego organizmu, który się zwie panslawizmem, i którego główne życie tętni w Moskwie, obłudnej Słowian opiekunce, a w gruncie ich niszczycielce, toć należało jak najśpieszniejszem stłumieniem powstania w okręgu kotarskim zmylić rachuby ukrytych po za powstańcami większych nieprzyjaciół monarchii austryackiej, a jeśli się to nie udało, korzystać z zawartej z Portą konwencyi i zręcznym ruchem przekroczyć terytoryum tureckie i czarnogórskie i faktem dokonanym odpowiedzieć na zapytania dyplomatyczne, nie zaś czekać do wiosny, kiedy i tak się nie obejdzie bez zajęcia Czarnogóry z tą wszelakoż dla Austryi niepomyślną różnicą, że z przerwy kilkomiesięcznej skorzystają tak powstańcy, jak i Czarnogóra i Moskwa do silnej organizacyi przeciw Austryi.

W Wiedniu zaczynają się już oswajać z myślą wkroczenia wojska austryackiego do Czarnogóry, uważają bowiem krok ten za konieczny dla rehabilitacyi honoru armii. Obie *Pressy* mówią o tem, jakby o rzeczy nieuniknionej. Rozumowania ich uważamy za zondę opinii publicznej tak w Austryi jak za granicą, aby się dowiedzieć, jakieby wrażenie sprawiło naruszenie terytoryum Czarnogóry a ewentualnie walka z tym krajem.

Długo oczekiwane sprawozdanie *Gazety wiedeńskiej* o ostatnich potyczkach w niczem nie mogło się przyczynić do uspokojenia umysłów w Wiedniu, przyznaje ona bowiem dość wyraźnie to wszystko, co dzienniki niezawisłe poprzednio już były doniosły, lubo w formie mniej ubarwionej. Urzędowe to sprawozdanie opiewa w dosłownym przekładzie:

„W dniu dzisiejszym przyszły pierwsze autentyczne raporta datowane z Kotaru 21 listopada o operacyach, które hr. Auersberg w d. 16 listopada z rana przeciw Krywoczom rozpoczął. Pospieszamy ogłosić z nich szczegóły, które jeszcze nie były telegrafowane. Do ruchu użyte były wszystkie siły brygady Dormusa i Symicza łącząc w to batalion Arcyksięcia Franciszka Karola Nr. 52, który w Kotarze i batalion Arcyksięcia Ernesta Nr. 48, który w Castelnuovo pozostał.

Ruch rozpoczął się, jak już doniesiono w 4 kolumnach, których krańcowa, wschodnia pod pułkownikiem Kaifflem, złożona z 3 batalionów Maroiczica Nr. 7 i pół bateryi rakietniczej, rozłożoną była w leżącym na wybrzeżu Orohowaczu ciągnąc się przez Ubalacz do Ledeinc.

Najbliższa kolumna pod pułkownikiem Fischerem maszerowała z Risano ku Ledenicom. Złożona ona była z 2 kompanij 9 batalionu strzelców 2 batalionów piechoty Nr. 48 i pół baleryi rakietniczej. Trzecia kolumna pod pułkownikiem Symiczem składająca się z 2 pozostających kompanij 9go batalionu strzelców, 3 batalionów Arcyksięcia Albrechta Nr. 44. i baleryi górskiej, maszerowała z Risano do Cerkwic.

Czwarta kolumna najbardziej na zachód pod majorem Urszycem pomaszerowała 15go do Ubli i obejmując batalion strzelców Nr. 8 oraz pół baleryi rakietniczej, posuwać się miała z tamtąd ku Cerkwicom.

Jenerał Dormus z 2 batalionami Arcyksięcia Franciszka Karola Nr. 52 i 2 bateryami górskiemi tworzył rezerwę i pozostał w Risano.

Kolumna Fischera była pierwszą, która pnąc się na bardzo stromą scianę góry, napotkała na zacięty opór, który jednak zręcznem prowadzeniem wojska i najskuteczniejszem poparciem ze strony baleryi Lahitte i baleryi górskiej oraz pół baleryi rakietniczej po blisko 4 godzinnej walce pokonanym został.

Ową z wielką ostentacyą prowadzoną walk, w tak wysokim stopniu zajętą została uwaga przeciwnika, ze kolumna Symicza w drapując się na wężykowate drogi, które do Cerkwic urwiskiem skały powyżej Risano prowadzą i gdzie małe siły nadzwyczajny opór stawićby mogły, niespotykając nieprzyjaciela, do Knezlaczu maszerować mogła, dokąd postępował w jej ślady głównodowodzący z wgłóną swoją kwaterą.

Niezwłocznie na wzgórzu powyżej dróg krętych rozpoczęto roboty około zbudowania przygotowanego już blokhauzu, dla którego obrony pozostawione były dwie kompanie. Budowa ukończoną została już w nocy z 16go na 17ty.

Inny blokhaus rozpoczęto budować na wyżynie pod Ledenicami po zdobyciu tychże, lecz trudność transportu spowodowała, że dopiero w dniu 17 ukończony został.

Kolumna Urschica przybyła wieczorem 16go po nadzwyczajnie zmudnym marszu przez górę Celina, nie napotkawszy na wielki opór do Uniriną, przez którą także droga trzeciej kolumny idzie i stała się tym sposobem wysuniętym eszelonem.

Kolumna pułkownika Fischera obsadziła w dniu 16 Ledenice dólne i wzmocnioną została dla łatwiejszego przebycia wchodowego wąwozu pod Ledenicami bateryą rakietniczą z rezerwy.

Pierwsza kolumna pod pułkownikiem Kaifflem z powodu wielkich utrudnień terenu dotarła tylko do Ubalaczu i zaledwo nazajutrz zrana mogła się dopiero połączyć pod Ledenicami z kolumną pułkownika Fischera.

Do strażnicy Cerkwice dopiero 17go zdążył naprzód major Urschic, następnie ściągnęła tam kolumna Symicza, przy której znajdował się hr. Auersperg. Dwie kompanie tejże pozostawione zostały jedna w Knezaczu, druga w Napodzie.

Aby dalszy pochód ułatwić i zabezpieczyć, kazał hr. Auersperg dominujące wzgórza oczyścić oddziałom skrzydłowym. Powstańcy cofnęli się przed nimi nie stawiając silniejszego oporu.

Batalion 8my strzelców, który najprzód przybył do Cerkwicy, wysłał natychmiast z tamtąd 2 kompanie, aby o ile można wejść w posiadanie wzgórzy dominujących nad wstępem do wąwozu w Han. Napotkały one jednak już w lesie na północny wschód od Krywoczy na tak znaczny opór, że major Urschic z obu kompaniami i półbateryą rakietniczą pospieszył em pomoc, podczas gdy policya górska z wyżyny pod Cerkwicami żywy ogień utrzymywać musiała. Zapadający zmrok położył kres potyczce w której rannych było 8 strzelców i jeden podoficer. a 4 strzelców poległo.

Ponieważ gwałtowny opór powstańców kazał się domyślać, że w tym punkcie wszystkie swoje siły zgromadzili, ściągnął jenerał hr. Auersperg całą rezerwę pod jenerałem Dormusem z wyjątkiem dwóch w Risano pozostałych kompanii Arcyksięcia Franciszka Karola n. 52 do Cerkwic i prowadził dalej, gdy oddziały te w d. przed południem nadeszły zarządził natarcie w sposób ostentacyjny, aby odwrócić o ile można, uwagę nieprzyjaciela od wąwozu pod Lupoglawo, który w dniu tym kolumny Fischera i Kaiffla przebyć miały. O kolumnach tych nie nadeszły wiadomości, gdy skutkiem trudności terenu, komunikacya z Ledenicami możliwą tylko była przez Smakowacz,

O godz. $11\frac{1}{2}$ nadciągły do Cerkwic pod dowództwem hr. Vettera 4 kompanie Arcyksięcia Albrechta n. 44 i pół baleryi rakietniczej z lewej, a

pod dowództwem podpułkownika Klimburga 2 kompanie 9go batalionu strzelców, 2 kompanie Arcyksięcia Albrechta n. 44 i baterya górska z prawej strony gościńca. Batalion 8my strzelców i pół bateryi górskiej postępowały z tyłu dla sukursu. Reszta wojska pozostała jako rezerwa na wyżynie pod Cerkwicami.

Obie kolumny Klimburga i Vettera wyruszyły równocześnie i pierwsza dotarła bez oporu do grzbietu góry po części parcelami lasu na południowy wschód od Blaciewicz pokrytego, który z jednej strony dominuje nad wejściem do wąwozu w Han, i osadziła się tamże.

Kolumna pułkownika Vettera, która maszerowała ku wzgórzu pod wielkiem Zagwozdakiem i dla nadzwyczajnych trudności terenu tylko zwolna poruszać się mogła, zetknęła się w krótce z przeciwnikiem, który zrazu tylko mierny mógł stawiać opór, tak że pułkownik Vetter miał nadzieję zadanie swe załatwić bez dalszej pomocy.

Mimo nieustannej i najbystrzejszej uwagi tak ze strony Cerkwic, jak z pozycyi podpułkownika Klimburga, nie można było dostrzedz na wyżynie wielkiego Zagwozdaku, która dominnje nad drugą stroną wnijścia do wąwozu, najmniejszego ruchu, tak że hr. Auersperg był zdania, że pułkownik Vetter jeszcze przed zmrokiem zdąży na wyżynę. Ostatni choć zwolna posuwał się lecz gdy doszedł do połowy spadzistości, przybrała widocznie gwałtowność oporu i z tąd wnosić można było, że wyżyna silnie jest obsadzoną przez powstańców, chociaż tylko chwilami widać było pojedynczych powstańców przeskakujących ze skały na skałę.

Wyżynę poczęto zaraz ostrzeliwać z 6 dział górskich i z 2 dział ze wzgórza Cerkwic.

Działa rakietnicze pułkownika Vettera dawały równocześnie nieprzestannie ognia. Pułkownik Symicz, który całym oddziałem dowodził, wysłał na pomoc 2 kompanie 8 batalionu strzelców. Lecz zmrok właśnie zapadł, zanim ostatnie mogły do walki wmieszać się, i pułkownik Vetter uie zdołał pomimo swej gorliwości, z jaką na czele swego wojska natarciem kierował, przed nocą osiągnąć wyżyny. Teren był trudny, grad pocisków i kamieni spadał na wojsko z bezpiecznego ukrycia, które zresztą tak już było znużone, że zaprzestać musiano dalszego marszu.

Dopiero gdy się całkiem zciemniło, zwróciła się kolumna, lecz zaledwo rozpoczęto odwrót, powychodzili powstańcy z swych kryjówek, aby się rzucać na pozostających w tyle ze znużenia i rannych, kaleczyć ich i rabować; pomoc która nadeszła musiała stawić front aby ściganie przeszkadzać i powstańców odstraszaó.

Wielkie mianowicie w oficerach straty pułku Arcyksięcia Albrechta w tej potyczce telegrafem są już oznajmione.

Przypuszczenie, które mianowicię do energicznego prowadzenia boju w tym kierunku spowodowało, że przez to kolumnom Fischera i Kaiflla ułatwione będzie trudne przejście wąwozu pod Lupo glawą, okazało się słusznem. Już w nocy dowiodły światła obozowe po nad Markoo Do, że wojsko aż tam dotarło i w d. 19 o godz. 8ej zrana otrzymał hr. Auersperg doniesienie, że pułkownik Fischer już 18 wieczorem równinę pod Dragalem zajął, a pułkownik Kaiffel ku niej debuszował.

Hr. Auersperg kazał obsadzić wąwóz w Han i przedsięwziął środki, aby 20go skombinowany atak na wyżynę pod Zagwozdakiem przypuścić, bez której posiadanie wąwozu w Han nie może być powne.

Aby oszczędzie trudów bardzo już znużonemu wojsku wysłał 19go po południu główno dowodzący kapitana sztabu jeneralnego Laziclia, który się sam na to ofiarował z 20 strzelcami dla rekognoskowania wyżyny. Znalazł on ją nieobsadzoną przez nieprzyjaciela, który może lękał się o swój odwrót z powodu niespodziewanego ukazania się kolumn Fischera i Keiffla. Widziano powstańców w większych bandach ciągnących do Maccia Stoppa i Maccia Planiny. Kapitan Lazich ostrzeliwał ich z swymi strzelcami i równocześnie zaatakowani zostali przez oddziały pułku Arcyksięcia Albrechta Nr 48. Dwie kompanie Albrechta Nr 44 wyprawione zostały dla obsadzenia wyżyny Zagwozdaku, główna kwatera udała się do Dragalu.

Przy tej sposobności jenerał-major hr. Auersperg, aby się o ile można szybko z kolumnami Fischera i Kaeffla połączyć, wyprzedził eskortę i wkrótce, gdy już w ciemności przebył Han, napadnięty został przez powstańców, którzy ciągnęli właśnie z wąwozu w Lupoglawie ku lasowi w Poliowacz.

Główna kwatera dotarła wprawdzie szczęśliwie do obozu Arcyksięcia Ernesta Nr 45 i Maroczica Mr 7, odległego o ćwierć mili, lecz część bagażów będących w tyle wpadła w ręce powstańców.

Naczelnie dowodzący znalazł wojska biwakujące na równinie pod Dragalem zupełnie gotowemi do bitwy i pełne najlepszego ducha, chociaż w wąwozie pod Lupoglawą uadzwyczajnych doznali trudów.

Kolumna Fischera, która do marszu obrała stosunkowo mniej uciążliwy brzeg wąwozu, potrzebowała aby ujść półtory mili 13 godzin, kolumna Kaiffla półtora dnia. Najmniejszy opór na tem terenie mógł był tylko stosunkowo przeważną siłą być pokonanym.

Hr. Auersperg rozporządził, aby posterunki Dragalu i Cerkwic, których załoga równocześnie miała być zluzowaną, zaopatrzono żywnością na 90 dni i postanowił kolejno wojsko ku wybrzeżu wycofać.

Główno dowodzący nabył przekonania z tej 5-dniowej wyprawy, że bój przeciw tak całkiem dzikiemu, a nawet zwierzęcemu przeciwnikowi w obecnej porze, wobec tamecznego terenu tylko z wielkiemi ofiarami może być prowadzony, gdyż powstańcy ciągle znajdują sposobność pewnego odwrotu, i ścigając ich bezwzględnie narażać się można na niebezpieczeństwo przekroczenia granicy i spowodowania tem komplikacyj politycznych, których o ile można pragnąć trzeba unikać.

Jest to szczególnie szczęśliwy traf, że wbrew wszelkiemu doświadczeniu lat ubiegłych tego roku stosunki atmosferyczne tak są przyjazne, iż na większe operacye zezwalają. Na sążeń wysokie sniegi lub ulewy nieustające, które wszelkie ścieszki zamieniają w potoki, są zwykle w owej porze w Boce nieuchronym objawem. I teraz wojsko mimo łagodnej temperatury miało wśród zimnych, burzliwych nocy wiele do cierpienia, a za kilka dni nastąpi właściwa pora zimowa w której wszelka komunikacya z Krywoczą zupełnie ustaje. Schronienie i wyżywienie Dragalu zaledwo jest możliwem, stałyby się całkiem niedostatecznemi i mimo wszelkich usiłowań z trudnością dałoby się wyszukać powstańców w ich lesistych kryjówkach na zachód równiny dragalskiej. Granica Czarnogóry leży za blisko.

Hr. Ausperg mniema, że na teraz zupełnie wystarcza zapewnić główną komunikacyę przez ustanowienie stałych posterunków i równocesnie aż do nastania przyjaźniejszej pory ograniczyć się na obronie wybrzeży od rabunku powstańcow.

Na linii komunikacyjnej urządzono dotąd trzy blokhauzy i zamierzone przez głównie dowodzącego przeprowadzenie wojska na wybrzeża, jak doniesiono, już nastąpiło.

Urzędowe to sprawozdanie uzupełnia *Wiener Abendpost* dwoma telegramami:

Kotar 25 listopada po południu. Przerwany od wczoraj z rana w skutek burzy ruch telegraficzny dziś znów otwartym został. Nastała już tutaj zima, od czterech dni wieje ciągle Scirocco, trwają ulewy i burze, nie można było wojska dłużej pozostawić bez przytułku w zdobytych pozycyach. Forpoczty powoli wracają ku pobrzeżu. W potyczce, stoczonej przez straż tylną, ponieśli lekkie rany porucznicy Storich i Scheranzhoffer, 15 żołnierzy zginęło, 10 było rannych i kilku zaginionych. Uzupełniają fortyfikacye w Risano.

Kotar 26 listopada w południe. Tylko z powodu ostrej zimy, jaka tutaj nastała, opuszczono zdobyte pozycye. Oba główne punkta gościńca powyżej Risano pozostaną i nadal w ręku wojska, dla tego uzupełniają tam wybudowane blokhauzy, co ogromnie ułatwi ponowny pochód. Kulumny Fischera i Kaiffela bawiły trzy dni w płaszczyznie dragalskiej, zaopatrzyły warownię w prowianty na 90 dni i wróciły już do miast pobrzeża kotarskiego."

Raporta te, z których wynika, że główną powstańców podporą jest Czarnogóra, i że wojsko austryackie aż do wiosny zmuszone jest zająć stanowisko odporne, uzupełniam kilkoma ciekawemi szczegółami, jakieśmy z innych zaczerpnęli źródeł.

Główna kwatera, jak wiadomo, w wielkiem znajdowała się niebezpieczeństwie. Pod eskortą ośmiu tylko żandarmów wyruszyła d. 19 b. m. około 3ciej po południu z Cerkwic do Dragalu. Kiedy jenerał hr. Auersperg z całym sztabem doszedł do wąwozu dragalskiego, około 60 powstańców napadło główną kwaterę między Stopą a Gradowiną. Powstańcy rzucili się głównie na prowianty, które zdobyli. Sztab jeneralny musiał się czem prędzej ratować ucieczką, zostawiając na polu prowianty, bagaże oficerskie i rekwizyta kancelaryjne. Hr. Auersperg zdołał ocalić swe bagaże, lecz skrzynka z topograficzną kartą okręgu kotarskiego, rozmaite pisma i rekwizyta dostały się w ręce powstańców. Straty wojska w czasie kilkadniowej walki wynoszą przeszło 200 ludzi. Oficerowie austryaccy powszechnie chwalą męztwo i odwagę powstańców, którzy o wiele dzielniej mają walczyć, aniżeli ich pobratymcy w Czarnogórze.

Wychodząca w Wiedniu gazeta wojskowa *Wehrzeitung* zapewnia, że jenerał Auersperg otrzyma dymisyą jako komendant w Dalmacyi, a miejsce jego zajmie jenerał-porucznik baron Rodicz. Byłby to już trzeci z kolei dowódzca w tak krótkim czasie.

Według informacyj starej *Pressy*, rząd zamierza w czasie przerwy działań wojskowych w południowej Dalmacyi na nowo podjąć układy z powstańcami celem pokojowego porozumienia się z nimi Ma być wysłany komisarz rządowy z obszernemi instrukcyami.

Moskow. Wiedom. podaje ustęp z depeszy jaką hr. Beust miał z Konstantynopola wystować do ministerstwa spraw zagranicznych, której autentyczność jest więcej niż wątpliwą. Pomieniony ustęp brzmi:

Znalazłem rząd ottomański dobrze usposobionym do spełnienia wyrażonych przezemnie życzeń. Upraszałem, aby wolno było naszemu wojsku przechodzić przez terytoryum tureckie i aby turecki korpus obserwacyjny wysłany został na granicę austryacką dla współdziałania przeciw powstańcom, Pierwszy punkt przyjęto bez trudności; co do spełnienia drugiego punktu potrzeba czegoś więcej jak dobrej woli. Turcya nie może obecnie zgromadzić znacznych sił wojskowych, gdyż kasa państwa jest wyczerpaną na nadzwyczajne wydatki uroczystości przyjmowania monarchów. Minister wojny nie powinien zatem liczyć na rzeczywistą pomoc od wojsk tureckich. Jakkolwiek wojska tureckie położone nad granicą Dalmacyi otrzymały najsurowsze rozkazy, popierania naszych działań wojskowych, przecież nie można się spodziewać niczego więcej nad pilne strzeżenie granic. Do zaatakownnia siły wojsk tureckich są za słabe. Dobrze zatem będzie wzmocnić nasze wojska i w razie potrzeby korzystać z pozwolenia przechodzenia przez terytoryum tureckie."

Powtarzamy ustęp ten mniemanej noty hr. Beusta jedynie dla tego, ponieważ znajdujemy go we wszystkich dziennikach wiedeńskich.

— N. Pani przybędzie w podróży do Rzymu d. 2go grudnia do Tryestu; tego samego dnia ma tam także wrócić Cesarz z podróży na Wschód. Na spotkanie N. Pana wyjedzie hr. Taaffe. Cesarzowej, jak donosi *Pester Lloyd*, towarzyszyć ma aż do Rzymu arcybiskup ostrzyhomski, książę prymas Węgier Simor.

— W poniedziałek d. 29 b. m. przypada pierwsze publiczne posiedzenie Trybunału państwa w Wiedniu. Przedmiotem posiedzenia tego będzie spór o kompetencyą między władzą sądową a polityczną, jeszcze z r. 1806 pochodzący. Ważniejszem będzie jedno z następnych posiedzeń, bo biskup Linzu ks. Rudigier zawezwał pomocy Trybunału przeciw państwu z powodu konfiskaty dóbr docznesnych w górnej Austryi.

— Arcybiskup wiedeński kardynał Ottokar Rauscher po ogłoszeniu listu pasterskiego wyjechał d. 25 b. m. na sobór do Rzymu. Duchowieństwo i wierni uroczyście go pożegnali na dworcu kolei żelaznej.

— P. Stanisław Skwarczyński, tytularny komisarz policyi w Wiedniu, otrzymał posadę koncypisty ministeryalnego w ministerstwie bezpieczeństwa publicznego.

— Zapowiedziana od dawna broszura polityczna Dra Adolfa Fischhofa, znanego federalisty niemieckiego, pod nazwą: „Austrya i rękojmie jej bytu" niebawem wyjdzie z druku.

— Węgierski minister oświecenia baron Eötvös po odrzuceniu przez sejm węgierski projektu posła Iranyego, wypracował projekt ustawy religijnej, który jest obecnie przedmiotem obrad w łonie gabinetu. Projekt ten nosi napis: „Ustawa o swobodnem wykonywaniu religii i równouprawnieniu wyznań" i brzmi:

1. Każdemu wolno swobodnie wyznawać wiarę swoją i na zewnątrz ją objawiać z zastosowaniem ustaw krajowych. Nikomu zatem nie wolno przeszkadzać w wykonywaniu działania religijnego, które się ustawom nie sprzeciwia, ani też nikogo nie wolno zmuszać do spełnienia działania, które się wierze jego sprzeciwia.

2. Pełnienie praw politycznych i obywatelskich jest niezawisłem od wyznania wiary.

3. Religia nikogo nie uwalnia od obowiązków obywatelskich i kompetencyi sądów cywilnych.

4. Wyznawcy religii mogą się złączyć w korporacyę religijną lub kościół i autonomicznie zawiadywać swemi kościołami.

5. Zastrzeżenie nadzoru państwa względem kościołów.

6. Kościoły są równouprawnione między sobą i w stosunkach swych do państwa.

7. Swobodne przejście z jednego wyznania na drugie.

8. Dowolne śluby cywilne, do których wydaną będzie ustawa szczegółowa.

9. Co się tyczy religii dzieci: synowie trzymają się religii ojca, córki religii matki.

10. Zaprowadzenie rejestrów stanu cywilnego obok metryk kościelnych.

11. Cmentarze cywilne obok cmentarzy rozmaitych konfesyj.

12. Zniesienie wszystkich ustaw i rozporządzeń, sprzecznych z nową ustawą.

13. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi wyznań, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Rosya.

Pomiędzy rosyjskimi organami, a finlandzkim dziennikiem *Uusi-Suometar* powstała polemika w skutek tego, że w Finlandyi nie przyjmują moskiewskich papierowych pieniędzy po cenie nominalnej, tylko według kursu. Jakto? — woła *Gołos* — czyż Finlandczycy zapomnieli, żeśmy ich wyratowali od śmierci, posyłając im naszą srebrną monetę podczas głodu w latach nieurodzajnych 1867 i 1868; wtedy przyjmowali oni nasze ruble takie jakie są. Dalej żąda *Gołos* zniesienia autonomii finansowej Finlandyi.

W odpowiedzi *Uusi-Suometar* przytacza, że pod czas wylewu, jaki miał miejsce w Petersburgu 1824 r. Finlandya niosła pomoc Rosyi, gdyby więc chodziło o liczenie się, toby się pokazało, że Rosya spłaciła tylko dług Finlandyi. Jeżeli zaś pomoc dobroczynna, woła dziennik finlandzki — ma być używaną za broń polityczną, w takim razie Finlandczycy na przyszłość nie przyjmą żadnej pomocy pochodzącej z Rosyi, aby się nie narazić na utratę praw swojej prowincyi.

Gołos w replice jaką wystosował, wymaga już z ogólnych interesów cesarstwa zniesienia autonomii Finlandyi. Wojna więc przeciw interesom i potrzebom, przeciw prawom i zwyczajom narodowym, nie ogranicza się w Rosyi na samej Polsce, ale odnosi się również do prowincyj Nadbaltyckich, Finlandyi i wszystkich innych krajów podbitych. Wszakże niedawno naruszenie zwyczajowego prawa u Kirgizów wywołało tam powstanie, dotychczas jeszcze nie całkiem stłumione.

Właśnie teraz piszą do *Birż. Wiedom.*, że jakkolwiek udało się rządowi wprowadzić nowe rozporządzenia administracyjne w Turgajskim okręgu, to jednak spokój nie został przywrócony. Tak np. w powiecie Irgizkim przy poborze podatków nastąpiło wzburzenie, 40 aułów zrabowano i oddano zabrane bydło kozakom, co przyjęli udział w walce. Stan okręgu jest nader bolesnym, gdyż pożary pól niedozwoliły kirgizom dokonać zbioru siana, tak, że na wypadek ostrej zimy utrzymanie stad będzie przedstawiało trudności nie do pokonania. Prócz tego zagraża okręgowi głód.

Turcya.

Ostatnia odpowiedź Chediwa Izmaiła czyli Wicekróla Egipskiego na pismo W. Wezyra Alego paszy, następującej jest osnowy według dziennika stambulskiego *La Turquie*:

Z pisma JW. posła angielskiego przesłanego konsulowi angielskiemu, a które mi tenże udzielił, poznałem prawdziwą myśl Waszej Wysokości pod względem ajentów, których mógłbym wysyłać do Europy, celem rokowania pod względem układów szczególnych, jakiebym mógł zawierać z mocarstwami europejskiemi w granicach nakreślonych firmanem o przywilejach. Pragnąc, abyś Wasza Wysokość akt ten rozpoznał, przesyłam go mojemu *kapukai*, polecając mu przedłożyć go Waszej Wys. przed oczy.

Z pisma tego pokazuje się pod względem ajentów egipskich wysyłanych z poleceniem zawarcia szczególnych umów, że myśl W. Porty na tem się jedynie ogranicza, aby ajenci owi przedstawiani byli pierwszy raz ministrom spraw zagranicznych przez reprezentantów Wys. Porty bez wdawania się tych ostatnich w ich misyę. Jakkolwiek od firmanu z r. 1842 ajenci egipscy przedstawiają się sami przez się i bez pośrednictwa ministrom spraw zagranicznych, wszelako pragnąc okazać przywiązanie ku dostojnej osobie Sułtana Jmci, i zastosować się do zamysłów jego rządu, pośpieszam z przyjęciem osnowy tego ustępstwa i stosować się do niego pragnę. Bogu wiadomo, jak jestem wdzięczny Waszej Wysokości, żeś raczył wyjaśnić w ten sposób punkt powyższy.

Oprócz tego, otrzymawszy od osób godnych zaufania wiadomość, że nie będąc obowiązany przedkładać budżetu mego Porcie, spodziewam się, że wiadomość ta jest dokładna. Zresztą, gdy Wasza Wysokość raczyłeś mi dać pomyślne zapewnienie, że Sułtan Jmć był w chęci utrzymania i zachowania przywilejów stopniowo udzielanych firmanami swemi cesarskiemi począwszy od r. 1841, nadzieja moja utrwala się i zamienia się w pewność.

Pozostaje teraz tylko jeden punkt: a tym jest upoważnienie do zaciągania pożyczek.

Mam mocne zaufanie, że i ten będzie podobnież rozstrzygnięty, odwołując się do formalnych wyrażeń firmanów cesarskich, obok wysokiej sprawiedliwości Waszej Wysokości przez cały świat uznanej.

Rzeczywiście, rozważywszy bacznie punkt ten, ponieważ taka zależność szkodziłaby we wszystkich sprawach małych czy wielkich prowincyi Egiptu, której zarząd był mi powierzony przez samą tylko dobroć Najj. Sułtana, oczywistem jest, że firman o przywilejach udzielony ostatecznie Egiptowi, byłby wtedy bez wartości.

Gdyby tak nie było, nie miałbym, wiem o tem, innego obowiązku, jak poddać się na proste wezwanie Waszej Wysokości.

Zaufany, że wszystkie pisma Waszej Wysokości były wypływem najdoskonalszej szczerości i najrów zupełniejszej czystości zamiarów, zgłaszam z mojej strony i przemawiam z całą ufnością i szczerością, polegając na pomyślnem zapewnieniu, że Najj. Sułtan nie zechce nawet zmniejszyć przywilejów użyczonych mi z cesarską wspaniałością, jak również ufam doskonałej sprawiedliwości i wysokiej mądrości, jakiemi Wasza Wysokość się odznaczasz.

Spodziewam się, że Wasza Wysokość przyjmując co do tego punktu sposób mojego tłumaczenia się, raczysz mi nie odmówić swoich dobrych chęci, abyś skłonił na moją korzyść wysoką i szczodrą przychylność Najj. Sułtana, która mi droższą jest nad świat cały i nad to wszystko, co on w sobie mieści.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Sobotniejsze pełne posiedzenie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego zagaił Prezes jego Dr Majer wyrażeniem przekonania o wzroście Towarzystwa i pomyślnym jego rozwoju. Jak dawniej Oddział przyrodniczy Towarzystwa wydał z łona swego Komisye balneologiczną i fizyograficzną, mające na celu głównie dobro kraju materyalne, tak obecnie z łona Oddziału nauk moralnych powstała Komisya językowa, która czuwanie nad całością najcenniejszego dobra moralnego, jakiem jest mowa ojczysta, uczyniła swem zadaniem. Oprócz stałych Komisyj, które jako córy Towarzystwa znajdują w niem potrzebną pomoc i właściwą bytu swego podstawę, a z których jedna tylko Komisya fizyograficzna doznaje zasiłku z funduszu krajowego, wytwarza jeszcze Towarzystwo komisye chwilowe ogólnego pożytku, jak np. z Oddziału archeologicznego Komisyę ku zachowaniu pomiątek prywatnych, która ukonstytuowania swego oczekuje.

Co do księgozbioru Towarzystwa i przedmiotów muzealnych, podnosi Prezes przed innemi znakomity dar p. Juliana Bajera z Warszawy, Krakowianina, który piękną swoją bibliotekę matematyczną, liczącą przeszło 1,200 dzieł doborowych, ofiarował Towarzystwu. Z rycin przybyło w tym roku około 400, głównie z daru Dra Aleksandra Kremera. Biblioteka Towarzystwa liczy dziś 8,776 dzieł i 547 rękopismów.

Z funduszów podnosimy fundacyę naukową Jerzego Romana ks. Lubomirskiego, z przeznaczeniem na nagrody literackie. Fundacya ta wynosi obecnie wraz z odsetkami 4,800 złr. W lutym 1870 r. wpłynie jeszcze jedna rata 1,000 złr. jako ostatnia w bieżącem pięcioleciu, po którego upływie przewidziane zapisem Lubomirskiego nagrody literackie po raz pierwszy rozdane zostaną. Fundusz przeto nie dojdzie pod tę porę przewidywanej wysokości 6,000 złr. ile, że ostatnia rata wchodząc bezpośrednio w rozdanie nagród, żadnych nie wyda odsetków. Gdy z funduszu tego połowa w ilości 3,000 złr. przeznaczoną została na koszta wydania drugiego tomu „Monumentów historycznych" Augusta Bielowskiego, mającego wyjść w przeciągu pierwszego pięciolecia rzeczonego zapisu, przeto ogłoszone w dziennikach zawiadomieniem o tej fundacyi z d. 25 kwietnia 1867 r. trzy nagrody, w myśl kodycylu przyznanemi być mające w ilości 1,500, 1,000 i 500 złr. nie osięgną ze wszystkiem wysokości sum owych, lubo je imienną wartością papierów, w jakich spoczywają, przewyższą.

Po sprawozdaniu z funduszów zawiadomił Prezes o zapisie p. Dyzmy Chromego na rzecz uczniów, synów oficyalistów, rzemieślników i rolników klucza Tęczyńskiego, po śmierci zapisodawcy w życie wejść mającym, a powierzającym rozdawnictwo wsparć wspólnemu porozumieniu prezesa Towarzystwa Naukowego z hr. Adamem Potockim.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu na rok przyszły i nowych członków Towarzystwa.

Prezesem Towarzystwa obrano dotychczasowego Prezesa, profesora Dra Józefa Majera, sekretarzem dotychczasowego sekretarza Stanisława Zarańskiego, podskarbim prof. Dra Janikowskiego.

Na członków Towarzystwa czynnych powołano pp. Dra Adryana Baranieckiego, Stefana Buszczyńskiego, Aleksandra Kurtza i Dra Maksymiliana Zatorskiego, na członków korespondentów pp. Juliana Bajera, Dr Włodzimierza Brodowskiego, Franciszka S. Dmochowskiego, Tomasza Dziekońskiego, Kazimierza Kaszewskiego, Jakóba Malinowskiego, Jerzego hr. Mniszcha, Dra Tomasza Rajskiego, Leona Rogalskiego i Ignacego Szołdraczyńskiego.

— Dziś przed południem odbyło się w kościele Ś. Anny nabożeństwo żałobne za duszę Adama Mickiewicza, jako w rocznicę śmierci jego. Kościół pomimo słoty i przykrego wiatru, przepełniony był pobożnymi. Podczas nabożeństwa chóry męzkie przyczyniały się do powagi obrzędu kościelnego.

— Utworzenie przed trzema laty w Uniwersytecie Jagiellońskim stałej katedry archeologii w miejsce docentury tego przedmiotu (od r. 1862 istniejącej) nasunęło potrzebę założenia zbioru, któryby praktycznie, że tak powiemy, uzupełniał wykłady. Stworzyła go też gorliwość profesora Łepkowskiego w przeciągu zaledwie dwóch lat, tak iż dziś gabinet ów nazwać już można zasobnym we wszystkie okazy odpowiednie różnym działom nauki; troskliwość zaś Ministerstwa oświecenia i władz uniwersyteckich gotuje dlań dogodne umieszczenie w dolnych sklepionych izbach *Collegium Jagellonicum*, które przez pięć wieków tyle już skarbów narodowi i umiejętnościom przechowało. Podajemy zwykle w dzienniku naszym wykazy darów bogacących ten skarbiec naukowy, mogąc tym sposobem wpływać na wzrost jego tak szybko postępujący. Obecnie dar bar. Edwarda Rastawieckiego (przywieziony z Warszawy), stał się rękojmią tem świetniejszej przyszłości zbioru uniwersyteckiego. Dość wspomnieć nazwisko Rastawieckiego, znanego współwydawcy *Wzorów sztuki średniowiecznej*, autora *Słownika malarzy* i tylu innych dzieł, aby zyskać pewność, że to co on z oddziału zabytków archeologicznych ofiarował (zostawiając przy sobie jeszcze bibliotekę, zbiór rycin, monet, medali i galeryę obrazów), zebrane jest ze znawstwem a zgromadzone z umiejętnością. Przedmioty te możnaby nazwać kwiatem, ozdobą choćby największego zbioru. Są to okazy co najwyborniejsze, których ocenienie wymaga znawcy i człowieka nauki. Pisano zresztą o nich rozprawy, a warszawscy archeologowie, jak Beyer i Podczaszyński przyznali im znamienitą wartość naukową. Ogół ma tu dla siebie metalicznego blasku wiele, archeologowie podziwiają znakomite srebrne wykopaliska z grobów w najwyborniejszych wytwornych okazach, rzadkie pieczęcie w oryginałach, około 400 ciekawych dokumentów, autentyki tyczące się Wita Stwosza, imionnik Kazanowskiego, buzdygany, łuki, rzeźby, emalie, kamee, wyroby z kości słoniowej, miniatury, wreszcie naczynia stołowe, szklane, cynowe, a nawet srebrne z XVIIgo wieku, o których bar. Rastawiecki napisał rozpraw kilka. Istny to wybór ze zbiorów wielu. Nabytkiem tym Kraków powiększył zasoby swoje historyczne i zbiory naukowe. Obok wdzięczności dla dawcy, a uznania dla p. J. Andrycza, który schorzałego i podeszłego bar. Edwarda Rastawieckiego w oddaniu tych zabytków wyręczył, nie można przemilczeć zasługi profesora Łepkowskiego, który umiał korzystać z naukowych stosunków i energicznie zakrzątnął się około pozyskania tylu już darów dla szybko wzrastającego zbioru Uniwersyteckiego.

Dodać jeszcze winniśmy, iż mimo bezpieczeństwa, jakie przedstawia Uniwersytet Jagielloński pod względem nietykalności własności swojej, dar zawarowany został aktem fundacyjnym przez ustanowienie kuratorstwa w osobie i substytucyi hr. Aleksandra Przezdzieckiego, który sam, a dalej przez swych następców obowiązał się czuwać, aby ta część zbiorów Rastawieckiego na zawsze w Krakowie i przy Uniwersytecie pozostała. W razie bowiem zamiaru przeniesienia go kiedy kolwiek na inne miejsce, p. Przezdziecki lub jego następcy mieliby prawo rozporządzić dowolnie darowizną. O tem zastrzeżeniu wiemy z dobrego źródła, że rząd przyjął je i poręczył.

Po zwiezieniu zabytków naukowych p. Rastawieckiego do Krakowa, były one jakiś czas w mieszkaniu prof. Łepkowskiego, zanim nie urządzono w Collegium Jagellonicum tymczasowego składu, gdzie zapakowane przedmioty pozostaną do chwili ukończenia sal przysposabianych na pomieszczenie całego gabinetu, który posiada oraz wiele innych cennych zabytków, szczególnie z Wielkopolski w darze nadsyłanyah, tudzież tablice muzealne, zestawienia do wykładów, kosztem rządu sprawione.

Słyszymy, że fotografowie zgłaszają się do zarządu gabinetu z życzeniem utworzenia i wydania album fotograficznego tych darów; wiele zaś głosów odzywa się z projektem urządzenia wystawy przedmiotów będących w posiadaniu gabinetu uniwersyteckiego, zanim takowe będą ułożone w salach na to przeznaczonych. Zapewne sam profesor archeologii zda publicznie sprawę z naukowej wartości zbioru swojej katedry, poprzedzając w ten sposób wydanie katalogu niezbędnie dla zwiedzaczy potrzebnego.

— P. Karol Firlej Bielański z Wiednia przesłał na ręce nasze 10 złr. na odnowę ołtarza maryackiego.

— P. Rychter rozpocznie szereg swych gościnnych wystąpień na scenie naszej, rolą Michała Perin, w dwuaktowej komedyi Alfonsa Karr p. n.: *Szpieg Bonapartego*, która jutro po raz pierwszy za teraźniejszej dyrekcyi przedstawioną będzie. P. Rychter zbyt jest znanym z swego talentu publiczności naszej, aby ta potrzebowała zachęty do licznego zgromadzenia się w teatrze.

— Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie mianowała Jana Stoklassę oficyała podatkowego, oficyałem dochodów niestałych.

— W Krakowie w drukarni W. Kirchmajera wyszły nakładem G. B. U. w pięknej edycyi *Listy z czasów Jana III i Augusta II.* Są to korespondencye Krzysztofa Grzymułtowskiego, Maryana Ogińskiego, Kaczanowskiego, Kryńskiego, Rzewuskiego, Chaleckiego i Jędrzeja Chryzostoma Załuskiego, z okresu od r. 1683 do 1709. Listy owe do wydania przysposobił i objaśnił p. Władysław Skrzydelka. Poczet osób w korespondecyi wymienionych, wykaz i oznaczenie miejsc, oraz spis treści listów, pracowicie zrobione, zakończają tę starannie wydaną książkę.

— D. 26 listopada umarł w Poznaniu Stanisław Biesiekierski, dawny żołnierz napoleoński, półkownik wojsk polskich.

— Zmarły d. 16 listopada w Berlinie w starości, opuszczeniu i niedostatku Ignacy Pietraszewski, urodził się r. 1797 w Biskupicach w Warmii. Szkoły kończył w Grodnie, uczęszczał na uniwersytet w Wilnie, Rydze i Petersburgu. Przebijając się własną pracą przez trud życia, bez wszelkiej pomocy doszedł do stanowiska wicekonsula w Jaffie, a wreszcie w Palestynie (1837 r.), nakoniec do uniwersyteckiej katedry języków oryentalnych w Petersburgu. Umarł jako lektor języków wschodnich przy uniwersytecie w Berlinie. Pisał wiele dzieł po polsku, po łacinie, po niemiecku i po francusku, tyczących się lingwistyki, numizmatyki, oraz podróże. Wizerunek jego w drzeworycie i życiorys podaje *Tygod. illustr. warsz.* (N. 99 Serya II).

— **Wadowice** 26 istopada.

(*W.*) Odbył się tu wczoraj koncert wokalno instrumentalny przez towarzystwo miłośników śpiewu i muzyki wykonany pod kierownictwem profesora Zygarłowicza na dochód pogorzelców lanckorońskich. Już nieraz mieliśmy sposobność przekonania się, że w naszem miasteczku teatr, muzyka, a w ogóle sztuka znajduje miłośników, a tem więcej, gdy jest orędowniczką i pośredniczką miłosierdzia, jak w tym przypadku. Gdzie bowiem idzie o ulgę cierpień bliźnich, tam nie darmo liczyć można na Wadowice i obywateli okolicy. Liczna się też publiczność zebrała, tak iż biednym, właśnie w tak srogiej porze dotkniętym pogorzelcom znaczna zapomoga dostać się może. Koncert wykonany za współudziałem kilku dam z okolicy, co do artystycznego wykonania niezaprzeczenie zadowolnił słuchaczy, a profesorowi Zygarłowiczowi oddać słuszność należy, że nie szczędził pracy i trudu, ażeby połączyć przyjemność z celem szlachetnym.

— Dzienniki brukselskie rozpisują się z wielkiemi pochwałami nad dziełem muzycznem p. Józefa Brzowskiego „Te Deum" wykonanem w Brukselli d. 15 listopada w dzień imienin króla Leopolda. P. Brzowski nie pierwszy raz pozyskał sobie za granicą imie kompozytora i to muzyki kościelnej. Obecnie zajęty on jest pisaniem jakiejś opery z motywów flamandzkich.

— W Wiedniu wytoczono proces niejakiemu Józefowi Thumen, który dostarczał żwiru na naprawę dróg publicznych w powiecie lwowskim, a to z powodu, iż tenże złożył referentowi w ministerstwie spraw wewnętrznych 300 złr., jakoby w zamiarze przekupienia go.

— W sejmie węgierskim, podczas kiedy d. 26 listopada Koloman Ghyczy poważnie rzecz wykładał, powstał nagle na galeryi głośny śmiech. Wszystkich oczy zwróciły się w górę, i oto w loży magnatów stał biskup Emeryk Szabo w kamizelce i rękawach od koszuli. Wchodząc bowiem do loży, zrzucił z siebie zwierzchnią szubę i wraz z nią ściągnął kapotę, a nie spostrzegłszy się, wyszedł na przód loży chcąc zasiąść na krześle. Z przeciwległej galeryi ujrzano to ubranie negliżowe i głośnym śmiechem przerwano głos mowcy w Izbie.

— W Warszawie nie obowiązuje, jak się zdaje, przepis, że nie wolno trzymać w mieście nafty w wielkiej ilości, albowiem d. 23 b. m. w piwnicy na Podwalu, gdzie było 26 beczek nafty i ligroina, wielki gąsior z tym ostatnim płynem zapalił się. Straż ogniowa z narażeniem życia wydobyła z piwnicy beczki z naftą a jednak już się paliły schody piwniczne. Zapalenie się nafty i rozsadzenie beczek mogło było wysadzić w powietrze dom i narazić mieszkańców na śmierć.

— W Tule, guberskiem mieście Tulskiej gubernii umarło cztery osób na cholerę. Donosiliśmy już, że w Kijowie było przeszło 100 wypadków śmierci z cholery. Z Kijowa cholera rozszerza się po Rusi, doszła do Żytomierza, a według ostatnich wiadomości ukazała się już w Wasylkowie i w Białej Cerkwi.

— Dnia 27 i 28go listopada pochmurno z częstym deszczem. Termometr dnia 27 doszedł do + 4°.4 od + 1°.2 R., zaś dnia 28 do + 6°.4 od + 1°.1 R. Barometr od po południa dnia 27 ciągle opaoa; o godzinie 6ej rano dnia 29 listopada stan jego był 322·24, termometru + 4°.4 R. Wiatr południowo-zachodni słaby a ciepły.

— We wtorek dnia 30 listopada, Sgo Andrzeja apostoła.

TEATR. Rzecby można, że scena nasza wzięła sobie za godło owe słowa ody do młodości: „tam sięgaj gdzie wzrok nie sięga." Dzięki tej odwadze nie rachującej się prawie z siłami, przesunął się po przed oczyma naszemi liczny szereg arcydzieł naszej i obcych literatur, z mniejszem lub większem powodzeniem, lecz zawsze z tą niezaprzeczoną korzyścią, jaką przynosi u-

mysłowi widza plastyka, wcielająca myśl w formę zewnętrzną. Obok wielkich dzieł niemieckich, angielskich, francuskich, hiszpańskich mistrzów dramatu, jakie widzieliśmy przedstawione na scenie naszej za obecnej dyrekcyi, niezaprzeczenie największe trudności nasuwają się w wykonaniu takich trajedyj jak n. p. Słowackiego *Balladyna*, lub *Lilla Weneda*, którą to ostatnią obrał sobie p. Benda na benefis swój w zeszłą sobotę.

Postawmy n. p. paralellę między niedorównanym olbrzymem dramaturgii Szekspirem a naszym Słowackim, który tak się do niego w formie swéj zbliża, że mimowolnie, choćby go naśladować niechciał, przypomina go duchem i językiem. W Szekspirze idea jest więcej syntetyczna, wzięta z żywych kształtów i dopiero przezeń szczepioną w dziedzinę poezyi, Słowacki dla idei swej szuka obsłonek, które sam tworzy, dla poezyi *a priori* wynajduje kształty. Ztąd pochodzi, że postacie szekspirowskie są bardziej rzeczywistemi, a zatem łatwiejszemi do oddania, postacie Słowackiego bardziej idealnemi, a zatem, że tak powiemy, niepochwytnemi.

Jeżeli gdzie, to w „Lilli Wenedzie" w której symbolika gra przeważną rolę, walczyć trzeba scenicznemu artyście z całą falangą trudności. Autor jak wiadomo zamierzał utworzyć z sześciu trajedyj obraz początków i rozwoju lechickiego plemienia; krótkie życie niedozwoliło mu dokonać planu i z tego nieuzupełnionego cyklu pozostało tylko dwie trajedye: „Balladyna" i „Lilla Weneda," z których ostatnia chociaż później napisana, zdaje się stanowić wstęp do owej hexalogii. „Lilla Weneda" wyobraża ideę fatalizmu, popychającego naród do upadku. Olbrzymi pełen siły szczep Wenedów ulega naciskowi napływowego szczepu Lechitów — ulega ... dla czego? bo tak przeznaczenie chciało. Po stronie Wenedów stoi wyższa inteligencya, pojęcie ofiary i poświęcenia, a całym owocem ich wysileń jest w końcu tylko ... ofiara i poświęcenie. Jestże tu co innego jak fatalizm?

W całej téj krwawéj tkance wypadków, ubrylantowanej skarbami słowa i myśli, przebija charakterystyka obyczajów wieku, jaki autor chciał skreślić, obyczajów, które w złagodzonych formach stały się spuścizną dalszéj przyszłości. Ow Lech ulegający mimowolnie żonie swej Gwinonie, chciwej panowania i władzy, nie jestże pierwowzorem, naśladowanym później w historyi naszej?

Cały przebieg owego znakomitego dzieła naszego wieszcza jest tak fantastycznie osnuty, że nie wszystko, mimo uczonych rozbiorów dzieł Słowackiego, wyjaśnione w nim zostało. Czy n. p. S. Gwalbert oznacza wyław chrystyanizmu, który ma światło swe szerzyć na północy, czy też bezwładność jego wobec ciemnoty pogańskiej? W każdym razie postać Świętego zbyt jest światowa, a nawet nieco komicznie przedstawiona, aby mogła wpływ na bałwochwalców wywierać. Czy poskromienie wężów, którym Derwid na łup rzucony, jest skutkiem cudu za sprawą Sw. Gwalberta, czy wynikiem muzyki na harfie, którą Lilla Weneda potwory czaruje? Postać Ślaza wydaje nam się w związku z całością dzieła luźną, raz tylko bowiem splata się z przebiegiem akcyi i to w chwili, kiedy kłamstwem o śmierci Derwida i Lilli Wenedy wpływa na rozwój wypadków; resztą monologi jego są to tylko w guście szekspirowskiem humorystyczne elukubracye bez względnej wagi na tok akcyi.

Przedstawienie mimo porywających scen, z całą prawdą oddanych, mimo cudownego epizodu, gdy Lilla Weneda w 4 akcie przychodzi strojna w lilie blada z powodu pozwolenia odwiedzenia ojca skazanego na śmierć głodową, mimo tylu piękności płynących z wdzięku poezyi, nie wywarła jednak takiego wrażenia na publiczności, jakieby utwór ten wywrzeć powinien w właściwych warunkach. Powodem tego było to, zdaniem naszem, że strona iluzyi scenicznéj całkiem była pominięta. Owi rycerze przedchrześciańscy w aksamitach, owa często niezgodność dekoracyi z pojęciami epoki przedstawionej, niepodobna, aby na chwilę mogły były widza wprowadzić w złudzenie, że się to dzieje przed dziesięciu wiekami. Jeżeli jakie, to tego rodzaju utwory potrzebują odpowiedniej, świetnéj wystawy, jak obraz mistrza potrzebuje świetnych ram i właściwego oświetlenia, jeżeli nie ma stać się tylko słabem odbiciem tego, czem jest.

Rolę tytułową oddała dobrze, bardzo nawet dobrze p. Nowakowska. Czuła to co mówiła, i najpiękniejsze ustępy, jak np. w akcie 4tym, wypowiedziane przez nią, nie traciły na swéj poetycznéj piękności, owszem występowały umiejętnem wygłoszeniem ich pięknością na jaw. W roli Derwida p. Rapacki z wielkim efektem poczynał od sceny, w którym spotyka się z Gwinoną, a zakończywszy na scenie, gdzie zamiast syna dotyka trupa swej córki, oddał uczucia miotające sercem tak pokonanego króla, to znów nieszczęśliwego ojca. Rolę Gwinony oddała p. Hoffmanowa, umiała ona przedstawić w zakresie tej roli trudności, w jakich się znajdowała. W przedstawieniu roli Ślaza p. Benda obok pewnéj przesady, zdołał utrzymać konsekwencyą akcyi, co mu zjednało oklaski. Ton jednak roli wzięty był nieco za nisko. Do mniej szczęśliwie przeprowadzonych ról, a przez autora niedość wybitnie nakreślonych liczymy rolę Gwalberta. Role Gwinony i Lecha nie całkiem także zadowalały, a cóż dopiero inne role, które [illegible]. Obraz, który przedstawia Lelum i Polelum, [illegible] dalekim był od idei autora, jak daleką była przestrzeń między nimi pozostawiona łańcuchem, mającym ich prawie w jedno ciało spajać.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 30 listopada: Józefa Puzdrowskiego (o ciężkie obrażenie ciała.

We środę d. 1 grudnia: Franciszka Nopka o gwałt publiczny; — Agnieszki Kuraliosowej o podrzucenie.

We czwartek d. 2 grudnia: Franciszka Trzepy o kradzież; — Juliana Hoffiicha o kradzież.

W piątek d. 3 grudnia: Macieja Szczerbowskiego o zabójstwo.

W sobotę d. 4 grudnia: Szymona Haniela o kradzież; — Reginy Pasternak o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Odezwa do rękodzielników i fabrykantów w Krakowie i Galicyi zamieszkałych.

Na posiedzeniu stowarzyszenia Postępu rękodzielników i przemysłowców w Krakowie w dniu 6 sierpnia b. r. zapadła jednogłośnie uchwała, aby w r. 1870 urządzić w mieście naszem Wystawę wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych w Krakowie i Galicyi wyrobionych.

Skutkiem tego wydelegowano komisyę z panów: Buryana, Bruśnickiego, Bańkowskiego Jana, Chmurskiego, Henisza Kazim., Matusińskiego, Welczowskiego, Szpenglera i Ziębowskiego, której przewodnictwo tej czynności polecono.

Komisya uzyskawszy pozwolenie od wysokich władz, zawiadamia o tem wszystkich rękodzielników i fabrykantów w Galicyi i Krakowie zamieszkałych, a zapraszając do licznego współudziału ma tę niepłonną nadzieję, że wystawa ta, chociaż pierwsza tego rodzaju w Krakowie, wszystkie jednakże siły pracy w jedno ogniwo zespolić potrafi; bo staraniem naszem być winno pokazać to, co wykonać możemy i umiemy.

Odzywając się do was, bracia rękodzielnicy i fabrykanci, równocześnie liczymy na was! a widząc, że każda wystawa nietylko wystawcom ale i krajowi przynosi korzyść, z tem większą otuchą do niéj przystępujemy.

Celem bliższego rozpatrzenia się zamieszczamy następujący program.

Program wystawy wyrobów rękodzielniczych w Krakowie i Galicyi wyrobionych.

1. Komitet wydelegowany przez stowarzyszenie Postępu rękodzielników i przemysłowców w Krakowie obwieszcza niniejszem, że wystawa wszelkich wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych w Krakowie i Galicyi wyrobionych uchwałą walnego zgromadzenia zarządzona, otwartą zostanie w Krakowie w końcu maja lub na początku czerwca 1870 w lokalu stowarzyszenia lub w miarę wymogów nagromadzonych przedmiotów, lokal odpowiedni urządzony zostanie. Dzień otwarcia późniéj się ogłosi.

2. Urządzenie i zarząd wystawy powierzyło stowarzyszenie osobnemu komitetowi wystawowemu.

3. Komitet ten w miarę potrzeby zostanie wzmocniony członkami, przez stowarzyszenie wyznaczonymi.

4. Wystawa ta będzie targową i ma trwać dni piętnaście.

5. Tylko przedmioty w Krakowie i Galicyi wyrobione przyjęte będą na wystawę.

6. Wystawca obok swego imienia i ceny, może także umieścić imię i nazwisko robotnika, który przy okazie pracował. Wyroby z po za obrębu Krakowa przybywające, winny mieć poświadczenie gminy o autentyczności swojéj.

7. Wystawcy wyrobów za najlepsze uznanych, otrzymają medale lub listy pochwalne.

8. Sprzedane podczas wystawy wyroby pozostają w miejscu aż do ukończenia wystawy.

9. Sprzedaż uskutecznia albo sam wystawca, albo powierza takową komisyi wystawowéj. Od ceny kupna strąci się jeden procent na rzecz funduszu wystawowego.

10. Ponieważ od ilości wystawionych przedmiotów zależeć będzie urządzenie miejsca wystawy, zapowiedź zatem winna być uskutecznioną najdaléj do dnia ostatniego kwietnia. Machiny zaś powozy, wozy itp. d. 15 kwietnia.

11. Komitet poczyni kroki, aby ceny kolei żelaznéj tak dla wystawców jako i przedmiotów zniżone zostały.

12. Celem pokrycia kosztów wystawcy opłacają następujące taksy:

Od przedmiotów stojących pod gołem niebem 50 kr. od sążnia kwadratowego.

Od przedmiotów stojących pod dachem 2 złr. od sążnia.

Od przedmiotów wymagających pieczy i starania, a nie dających się do powyższych kategoryj policzyć jeden procent od wartości.

13. Wszelkie przesyłki uskutecznia wystawca na swój koszt, gwarancyą przyjmuje dopiero komitet po odbiorze przedmiotu.

14. Wstęp na wystawę od osoby 10 kr. Wystawcy mają wstęp wolny.

15. Wystawa będzie otwartą od godziny 9 rano do 7éj wieczór codziennie.

W imieniu Komisyi Wystawowéj
Przewodniczący *Fr. Szpengler.*
Sekretarz *Bruśnicki.*

Ogłoszenie.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dopełnieniu odnośnych uchwał ogólnego zgromadzenia, jakoteż w dopełnieniu uchwały swojej z d. 11 września b. r. zamierza w roku przyszłym (1870) w dniach od 28—31 maja urządzić krajową wystawę rolniczo-przemysłową w Przemyślu, i w tym celu zamianował już komisyę złożoną z członków Towarzystwa: PP. Zygmunta Dembowskiego, Narcyza Puchalskiego i Aleksandra Dworskiego, która celem lepszego podziału pracy, tudzież zgodnie z przepisami regulaminu wzmocniła się przybraniem do grona swego następujących członków; PP. księcia Adama Sapiehy, hr. Stefana Zamoyskiego, bar. Seweryna Horocha, hr. Zygmunta Drochojewskiego, Seweryna Smarzewskiego, Ferdynanda Gutkowskiego, Ignacego Frankowskiego, Wojciecha Hradla, Augusta Schumana, Stanisława Szeligi, Henryka Strzeleckiego, Porembalskiego rządcy z Olszan, Wasiutyńskiego inżyniera i Stawarza wójta z Tarnawiec.

Na wystawę przyjmowane będą wszelkie zwierzęta domowe, machiny i narzędzia rolnicze, wyroby przemysłu krajowego i rękodzieł, tudzież ziemiopłody wszelkie.

Wystawcy celujących przedmiotów odznaczeni będą medalami, listami pochwalnymi, wspomnieniem chlubnem w pismach publicznych, bądź też obdarzeni będą nagrodą pieniężną.

Wraz z wystawą połączone będzie losowanie przedmiotów, przez komisyę wystawy za najcelniejsze uznanych i na ten cel zakupionych.

Podając to do wiadomości powszechnej, wzywa Komitet wszystkich obywateli ziemskich i miejskich, bliższych i dalszych, jakoteż fabrykantów i włościan do uczestniczenia w tej wystawie, a tem samem do jak najsilniejszego poparcia przedsięwzięcia, tego mającego na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu krajowego. Uprasza też komitet o szczegółowe a wczesne zawiadomienie pomienionej komisyi, jakie przedmioty i w jakiej ilości pp. wystawcy nadesłać zamierzają, aby taż o wygodnem i należytem ich pomieszczeniu pomyśleć mogła.

Tuszy zaś komitet, że w chwili, gdy ważność i pożytek wystaw powszechnie już uznano, na brak współudziału uskarżać nam się nie przyjdzie, ile że Przemyśl leżąc prawie w pośrodku kraju, dla wszystkich niemal mieszkańców jednakie przedstawia dogodności.

Program szczegółowy wystawy, jakoteż warunki bliższe ogłoszone będą później.

Pisma wszelkie adresować należy: do komisyi wystawy na ręce W. Aleksandra Dworskiego w Przemyślu.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów d. 20 listopada 1869.
Zastępca prezesa, *Henryk Strzelecki.*
Sekretarz, J. *Grelinger-Greliński.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 26 listopada. Rząd wniósł w Izbie deputowanych projekt ustawy o różnowiercach wraz z ustawą o małżeństwach cywilnych; następnie ustawę znoszącą zakaz żenienia się chrześcian z niechrześcianami i dozwalającą porzucać którekolwiek z wyznań chrześciańskich, bez obowiązku przechodzenia na inne wyznanie chrześciańskie. — Izba uchwaliła wypuszczenie w obieg reszty 6-milionowej pożyczki z r. 1866 na 5%, i odrzuciła 40 głosami przeciw 36 wniosek Wigarda żądający zwołania nowego sejmu na podstawie ustawy wyborczej z r. 1848.

Karlsruhe 27 listopada. Izba wyższa uchwaliła 13 głosami przeciw 7 uchwalony już przez izbę niższą projekt ustawy o zastosowaniu sądów przysięgłych do spraw politycznych i drukowych.

Monachium 27 listopada. Słychać za rzecz pewną, że król nie chce przyjąć dymisyi ministrów.

Flensburg 27 listopada. Dzienniki szlezwickie ogłaszają oświadczenie deputowanych Ahlemana i Krygera przesłane Sejmowi pruskiemu przeciw zachowaniu się Sejmu w sprawie północnego Szlezwiku. Mówi ono, że teraz wypada innych instancyj szukać dla wyjaśnienia znaczenia artykułu 5go traktatu praźskiego.

Paryż 26 listopada. Cesarz przedłożył mowę tronową pod zatwierdzenie rady ministrów. Izby handlowe w Rouen i Roubaix postanowiły protestować przeciw składowi najwyższego trybunału handlowego i odmówić wysłania delegatów. — Na zebraniu dzisiaj 60 deputowanych lewego środka, Ollivier miał mowę, w której stawał w obronie wolności, a przeciw rewolucyi, i zbijał myśl rozwiązania izby. Zgromadzenie uchwaliło 27 głosami przeciw 21 odroczyć się do niedzieli. Mniejszość 21 zbierze się wszelako jutro.

Paryż 26 listopada. *La Patrie* mniema, że przed sprawdzeniem wyborów do izby nie nastąpi zmiana gabinetu. *La Temps* ostrzega skrajną prawicę, aby nie występowała przeciw uznaniu Rocheforta, gdyż to zrobiłoby go męczennikiem zasady niezawisłości wyborczej. *Le Peuple français* utrzymuje, że niektórzy członkowie *tiers parti* wniosą bezzwłocznie odroczenie izby do przyszłego roku.

Paryż 26 listopada. Zgromadzenie 116 na dziś zwołane, ma się zajmować wnioskiem względem interpelacyi i wyrażenia ministerstwu wotum nieufności.

Paryż 27 listopada. *Journal officiel* ogłasza opis obrzędu otwarcia senatu i ciała prawodawczego, które Cesarz zagai osobiście. Ministrowie zebrali się wczoraj o 4tej popołudniu pod przewodnictwem Cesarza dla naradzenia się nad mową tronową. Telegram podpisany przez Lessepsa z Izmaiły brzmi dosłownie: „Możecie wystąpić przeciw nierozsądnym pogłoskom, które wpłynęły na spadek akcyj kanału Suezkiego, albowiem w ciągu 10 dni, 50 okrętów obejmujących 35.000 beczek przepłynęło z morza Śródziemnego na Czerwone i wróciło do Port Said bez uszkodzenia grobel pobrzeżnych".

Paryż 27 listopada. Mniejszość lewego środka złożona z 21 członków uchwaliła dziś interpelować rząd z powodu spóźnionego zwołania Ciała prawodawczego. *Moniteur universel* mówi, że pomimo niejakich nieuniknionych sprzeczności zdań w grupie 116 członków panuje w ogóle zgodność. *La France* pisze: Mowa tronowa cesarska sprawi najlepsze wrażenie swoją siłą i liberalizmem swoim i nie zostawi żadnéj wątpliwości pod względem dalszego postępowania cesarstwa liberalnego.

Paryż 28 listopada. *Journal officiel* ogłasza okólnik ministra handlu z d. 23 b. m., wzywający Izby handlowe do wysłania delegowanych do komisyi mającéj rozbierać traktaty handlowe.

Marsylia 27 listopada. Tutejsza rada municypalna oświadczyła się za zachowaniem zasady wolności handlowej i przystąpiła do programu Izby handlowej, tudzież do wszystkich kroków w tym kierunku przedsiębranych.

Florencya 26 listopada. Lanza podjął się utworzyć gabinet, pod warunkiem usunięcia poprzednio od osoby króla dotychczasowych ministrów Menabrea, Cambray-Digny i Gualtiero i zredukowania budżetu wojskowego o 30 milionów.

Florencya 27 listopada. Po utworzeniu gabinetu, przedłożony będzie szczegółowy program W każdym razie budżet wzięty będzie zaraz pod obrady, a po jego uchwaleniu nastąpi rozwiązanie izby i nowe wybory. Wymieniani są jako kandydaci do nowego gabinetu Sella, Chiares, Berti, Petitti, Saracco, Biancheri i San Martino.

Florencya 27 listopada. Reskrypt królewski nakazuje wypłatę noworocznego kuponu od długu państwa papiezkiego.

Florencya 27 listopada. Hr. Beust ma tu przybyć za szczególnym rozkazem Cesarza, aby królowi wyrazić żal swojego monarchy z powodu nieprzyjścia zjazdu do skutku. Hr. Beust przybędzie tu we wtorek, a we środę przyjmowanym będzie przez króla, i zaraz potem wróci przez Tryest do Wiednia.

Florencya 27 listopada. *Opinione* donosi: Lanza podjął się dziś wieczór stanowczo utworzyć ministeryum i już w tej sprawie naradzał się z kilku znakomitymi politykami.

Londyn 26 listopada. Na uczcie danej wczoraj u nowego lorda-majora król Belgijski wyraził się, że Anglia i Belgia trzymać będą zawsze z sobą w niezłomnej przyjaźni.

Londyn 26 listopada. *Times* zapewnia, że widział listy osobiste księcia Genui, wzbraniające się przyjęcia korony hiszpańskiej.

Madryt 26 listopada. Rzeczą jest pewną, że książę Genui odmawia przyjęcia korony w razie, gdyby go wybrano.

Madryt 27 listopada. Deputowani republikanccy wrócili znowu do kortezów. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów Margall i towarzysze jego postawili wniosek, aby uchwalić naganę dla rządu z powodu postępowania jego podczas zawieszenia swobód konstytucyjnych.

Bukarest 27 listopada. Książę Karol, któremu towarzyszyła księżna Elżbieta, zagaił dziś zwyczajną sesyę sejmową. Mowa tronowa podnosi szczególnie tę okoliczność, że dobre stosunki z wszystkiemi państwami przywróconemi zostały i usunięta jest wszelka podejrzliwość; a wszystkie kwestye wspólnych interesów tyczące się, uporządkowane będą traktatami międzynarodowemi, mianowicie też połączenie się kolejami żelaznemi pod Suczawą, Orszową i Kronstadtem. Spory graniczne są po większej części zagodzone, żegluga podnosi się, i spodziewać się trzeba otwarcia na morzu Czarnem portu rumuńskiego. Dla uporządkowania długu publicznego rząd wniesie projekt ustawy, jak również projekta tyczące się poprawy ustawy wojskowej i wychowania publicznego. Pod względem robót publicznych mowa tronowa zwraca szczególną uwagę na otwarcie linii kolei żelaznych z Bukarestu do Dżiurdżewa, oczekiwane w tym jeszcze roku otwarcie linii z Suczawy na Roman do Jas, a w przyszłym roku linij z Bukarestu do Galaczu, z Bukarestu do Pitesti i z Galaczu do Romanu.

Nowy Jork 26 listopada. Rząd tutejszy dał pozwolenie na dalszą robotę hiszpańskich łodzi działowych, które wziął w areszt pod pozorem, że są przeznaczone przeciw Peruwii, a kazał tylko rozciągnąć baczność na przeznaczenie tych statków.

Point des Galles (wyspa Cejlon) Donoszą z Jeddo z d. 22 paźd., że pełnomocnik austryacki podpisał 18 t. m. traktat handlowy z Japonią. Misya austryacka miała odpłynąć w pierwszych dniach listopada do San Francisco.

Dzienniki wiedeńskie biorąc pochop z urzędowych sprawozdań, że główną przeszkodą raźnego stłumienia powstania dalmackiego jest bliskie z Czarnogórą sąsiedztwo, przemawiają za okupacyą tego kraju na podstawie zawartej z Portą konwencyi wojskowej. Utrzymują, że Rosya nie będzie się sprzeciwiała zajęciu Czarnogóry przez wojska austryackie, jeśli chwilowa okupacya będzie miała na celu li poskromienie powstania, nie zaś nieprzyjacielskie przeciw Czarnogórze kroki. Ponieważ atoli nie ulega wątpliwości, że okupacya Czarnogóry bez walki z wojskiem księcia Mikołaja jest prawie niemożebną, przeto obawiać się należy następstw politycznych kroku, jaki w Wiedniu powszechnie doradzają rządowi austryackiemu. Naturalnie, okupacya Czarnogóry przyszłaby dopiero do skutku po przyjeździe hr. Beusta do Wiednia, który wracając na Florencyę zapewne nieomieszka zasięgnąć języka co do zapatrywania się dyplomacyi włoskiej na ewentualną okupacyę Czarnogóry.

Ze względu na ważność, jaką z dniem każdym przybiera powstanie dalmackie, kwestya reformy wyborczej w Przedlitawii do podrzędnego zeszła znaczenia. Przycichły zatem spory dziennikarskie w tej sprawie, lecz zbyt głęboko takowa sięga, aby zupełnie zniknąć miała z porządku dziennego. Z króciutkich doniesień, jakiemi obecnie zbywają kwestyę reformy wyborczej, widać, że korespondent nasz wiedeński był wybornie poinformowany, twierdząc jeszcze przed kilkoma tygodniami, iż o przedłożeniu rządowem w sprawie wyborów bezpośrednich ani wzmianki nie będzie w mowie tronowéj przy otwarciu Rady państwa. *Tagespresse* idzie jeszcze daléj, utrzymując, że mowa tronowa w ogóle nic nie wspomni o reformie wyborczéj, bo ministeryum postanowiło kwestyę tę odroczyć aż do porozumienia się z głównymi przywódzcami stronnictw reprezentowanych w Izbie poselskiéj. *Nowa Presse*, główny organ téj partyi w gabinecie, któréj ideałem są wybory bezpośrednie, z rezygnacyą już przyjmuje wiadomość, iż w mowie tronowéj nie będzie wzmianki o przedłożeniu rządowem w sprawie wyborów bezpośrednich, lecz obstaje jeszcze przy twierdzeniu, że mowa tronowa między kwestyami, któremi Radzie państwa zajmować się wypadnie, wyliczy także reformę wyborczą. Nie mógł więc rząd wypracować wniosku na podstawie tak odmiennych uchwał sejmowych w sprawie wyborów bezpośrednich.

Słowo zapełnia ostatni swój numer prawie całkowicie przedrukami z *Birż. Wiedomosti*. Gdy jednak uznało za stosowne zamieścić polemiczny artykuł owego dziennika z *Czasem*, mający niby dowodzić potrzeby i wyższych celów moralno-politycznych w srogiem obchodzeniu się z Polakami, nie poczuwa się bynajmniej do obowiązku bezstronności, aby przedrukować także naszą odpowiedź na pomieniony artykuł w Nr. 261 *Czasu* umieszczoną. Skoro zaś artykuł *Birż Wiedom.* był w *Słowie* podany nie w tłomaczeniu lecz w oryginale, może i nasza odpowiedź również w oryginale być przedrukowaną, a sądzimy, że przez to nie będzie mniej zrozumiałą dla czytelników *Słowa* od artykułu organu petersburgskiego,

Dziś ma nastąpić otwarcie francuskiego ciała prawodawczego mową tronową, która ma oznaczyć przejście z rządów osobistych do parlamentarnych. Zmiana gabinetu jest tylko odłożoną na krótki czas.

Nowy gabinet włoski jeszcze niezłożony. Dziś miało nastąpić stanowcze jego ukonstytuowanie się.

W rozprawach pruskiej Izby deputowanych nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalono po krótkiej dyskusyi kredyt 40,000 tal. na cele tajnej policyi. Kwota ta jest rzeczywiście nieznaczną na tak rozległe państwo, a minister uchylał podczas jej rozbioru wszelkie aluzye do przyznania, jakoby panowało niezadowolenie w krajach zabranych. Przy dziale „żandarmerya", Hoverbeck zapytał o powody powiększenia liczby żandarmów w Poznańskiem, a właściwie zatwierdzenia tymczasowo tam istniejącej większej ich liczby. Duncker żądał zwinięcia żandarmów nadzwyczajnych. Komisarz rządowy usprawiedliwiał potrzebę utrzymania większej liczby żandarmów zniesieniem kartelu z Rosyą. Witt oświadczył, że nietylko Polacy ale i Niemcy w Poznańskiem uważają, że żandarmów jest tam za wiele; na co komisarz odrzekł, iż landraci oświadczają, iż potrzebują ich tylu, ilu jest. Eberty powiada, że przybytek ludności z Królestwa Polskiego ze zbiegów rekrutacyjnych powinien być pożądany, gdyż przybywa z nim sił roboczych. Mimo tego uchwalono żądanie budżetowe. W rozprawach sobotnich nad budżetem spraw duchownych wywiązały się żwawe spory o hanowerską radę kościelną, która się wyłamuje z pod zwierzchnictwa naczelnej rady kościelnej. Rząd ubolewa nad separatyzmem kościelnym w Hanowerze.

Wybory do Sejmu bawarskiego przyniosły większość lubo nieznaczną stronnictwom połączonym katolickiemu i demokratycznemu przeciw liberałom sympatyzyjącym z Prusami. Zabiegi więc rządu, który rozwiązał Izbę, żeby zyskać większość, nie powiodły się mimo zmiany okręgów wyborczych. Książę Hohenlohe podał się z tego powodu do dymisyi, lecz król Ludwik jeszcze jej nie przyjął.

Panujący książę Albert Schwarzburg-Rudolstadt umarł d. 26 listopada licząc lat 71. Następuje po nim syn jego 31-letni Jerzy. Tak ojciec jak syn należeli do armii pruskiej i są zupełnie oddani królowi Pruskiemu.

Kwestya agraryjna w Irlandyi wpada w system błędny, bo nie oparty na wolności wykupu ziemi i umów między właścicielami a dzierźawcami. Zwolennicy irlandzcy reform domagają się wywłaszczenia instytutów z dóbr i podziału ziemi między wielką liczbę właścicieli na drodze czysto administracyjnej, oraz ustanowienia stałych cen dzierźawnych.

Powyżej podajemy odpowiedź Wicekróla Egipskiego względem przyjęcia warunków stawianych mu przez Portę. Obstaje on najmocniej przy wolności zaciągania pożyczek, a inne pytania bardzo oględnie pomija, uważając je za przyznane już sobie dawniejszemi firmanami.

Z Bombaju donoszą z d. 6 listopada, że Moskale posłali znaczne posiłki do Turkiestanu. Emir Bocharski stał się bardzo niepopularnym z powodu podwojenia podatków i nakładania kontrybucyi na kupców.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 29 listopada. *Constitutionnel* donosi, że zgromadzenie wczorajsze deputowanych, którzy przystąpili do interpelacyi 116, oświadczyło się za utrzymaniem cesarstwa i za wolnością. Wniosek względem interpelowania ministeryum (o powód odwłoki w zwołaniu ciała prawodawczego. *Red. Cz.*) i postawienia zaraz pierwszego dnia kwestyi gabinetowej, zbijany był przez Olliviera, a uchwalono wniosek Olliviera, aby postawić interpelacyę dopiero po sprawdzeniu wyborów. — *La Patrie* pisze: *Ultimatum* Porty miało dziś odejść do Kairu. Wzywa ono Chediwa, aby w ciągu 10 dni zastosował się do woli Cesarza, w przeciwnym zaś razie grozi mu usunięciem go i powołaniem na jego miejsce Fazyla paszy (brata jego.)

Florencya 29 listop. *Opinione* pisze: Deputowany Castagnola i jenerał Govone zawezwani są przez Lanzę, aby wstąpili do nowego gabinetu (jen. Govone uchodzi za zwolennika Prus. *Red. Cz.*)

Kursa. Wiedeń 29 listop. godzina 2 minut 15 5% zjednoczony dług państwa 59.75. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·—. — Losy z roku 1860 95·10. — Akcye banku 723. — Akcye kredytowe 243·75 — Londyn 124·75. Srebro 122·75 — Dukat 5·88. — Lombardy 249·25. — Losy z roku 1864 120. — — Akcye franko-austr. 97.— — Napoleony 9·94½.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 243·75. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 196·—.— Akcye kol. północ. wschod. 159·—.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90· — — Akc. banku jeneral. 43·—.— Renta w srebrze 69·15 — Akc. anglo-banku —·—. — Akc. kolei rząd. —·—. —. Oblig. indemn. gal. —·— — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. —·—. Akc. kol. siedmiogrodz. — — (Usposobienie giełdy: mdłe)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 29 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94¼	93
Bankn. pol. 100 złr.	444	434
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary pr. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80½
Srebro nowe austr.	123¼	122
Dukat ważny	5 93	5 89
Napoleon d'or	10 —	9 82
Półimperyały rosyj.	10 20	10 5
4% gal listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „	91	90
Obl. indemniz. z kup.	74½	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	246	241
„ L. Cz. z całą wpł.	199	194
Listy aus. zak. kr. z.	90 —	89 50
„ 6% ban. rustyk.	92 —	91 50
Listy gal. ban. hip.	88 50	87 59
Wiedeń 27 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	60 —
5% „ „ „ sreb.	69 50	69 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	94 25	93 75
„ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ węgiers.	83 75	83 25
„ „ galicyj.	73 —	72 50
„ „ bukow.	73 50	72 50
„ „ siedmg.	76 —	75 —
Pożycz. głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	79 —	78 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	92 —	91 —
5% węgierskie. los.	91 25	90 75
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 —	89 50
5% Domin. pań. 120 fl.	118 50	118 20
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	234 —	233 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	95 —	94 80
„ „ „ 1864	120 —	119 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	159 25	159 —
„ żegl. par. na D	92	91 50
„ Księcia Salm	40 50	39 50
„ „ Palfy	28 75	28 25
„ ks. Klary	31 50	33 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	725 —
Zakładu kredytow.	243 50	243 —
Żeglugi par. na Dun.	547 —	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2095
„ rządowej fr.-a.	380 —	379 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	194 10	194 —
„ Pardubickiej	161 50	161 —
„ południowej	249 25	249 —
„ Galicyjskiej	244 25	243 75
„ Czerniowieckiej	196 —	195 75
Kol. węg. półn. wsch.	159 25	158 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	164 50
Akc. kol. Alf. finmań.	168 —	167 50
„ „ Kosz.-Bogum.	55 —	54 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 50
„ „ Cisańskiej.	253 50	253 —
„ „ Wschod. węg.	87 25	86 75
Akcye Bank. ang. au.	271 50	270 50
„ „ angl. węg.	87 50	86 50
„ Zakł. kred. węg.	79 50	79 —
„ banku frank. austr	97 50	97 —
„ „ węgierskiego	46 50	45 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	59 50	58 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	90 —	89 —
„ dla obrot. ogól.	112 —	111 —
„ Tow. han. pł. leś.	40 50	39 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „	88 25	87 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 50	136 —
„ „ Emis. 1867 „	136 50	135 50
Kol. połud. St. 500 fr.	119 50	119 —
„ Bony 1870-1874 6%	245 —	243 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	91 75	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ w sreb. 5% „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 75
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 —	94 70
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	89 75	89 25
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 —	87 70
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 70
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Walúty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	- -	— —
„ — obrączk.	5 89⁵	5 88⁵
Złoto *al marco*	5 87	5 85
Napoleondory	9 94	9 93⁵
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 10	10
Suweryny angielskie	13 50	13 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 90	122 70
Srebro, kupony	123 —	122 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83½
Lwów 26 listopad.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 89	5 82
Półimperyał rosyjski	10 22	10 12
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ „ pap.	1 53½	1 52½
Talar pruski	1 84½	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 —	89 10
„ „ 4%	78 50	77 75
Listy zast. banku hip.	88 50	89 —
Obligi indem. b. kup.	73 30	72 75
5% Pożyczka narod.		
Akcye kol. gal. b. kup,	245 —	243 50
„ „ lwow.-czer.	196 75	196 —
Akcye Banku hip. gal.	95 —	— —
Warsz. 27 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 79	92 29
„ „ 2 ser. „	92 46	91 96
kupon „	— —	1 71½
Listy likwidac.	76 15	75 72
kupon „	— —	1 95⅝
Pożyczka r. 1864	155 —	— —
r. 1866	152 —	— —
Kolej warsz. wied	72 —	— —
„ warsz. byd.	71 —	— —
„ warsz. teresp.	110 —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Zginęła

miniaturowa książeczka angielska, oprawna w skórę czerwoną, z brzegami złoconemi

i z cyfrą **W. S.**

pod napisem:

„The Plays of Shakespeare,“

vol. I.

Kto ją złoży do Administracyi „Czasu“ otrzyma nagrodę. (1982-2-3)

Wezwanie i Przestroga!

Sapienti sat...

Wzywam pana **B. S.** w Tuchowie, aby przestał zajmować się mną, w sposób przynoszący mu jeszcze większą niesławę u wszystkich ludzi dobrej woli i prostą drogą chodzących, gdyż wzajemność z mej strony zaprowadziłaby go przed kratki sądowe, a ztąd prawdopodobnie nie do domu obłąkanych lecz do domu poprawy. **J. M.**

(1952-1-2)

TEODOR HOPFF,

Hamburg, Alterwall Nr. 4,

Hurtowny skład towarów

kolonialnych, angielskich i francuskich konserw, delikatesów, rosyjskich sardynek, owoców i t. p.

Incasso, komissa i ekspedycya.

Zakład założony w roku 1828.

(1985-1-2)

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne

od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-23-40)

PROMESSY Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Grudnia 1869 r.

wystawia i sprzedaje Dom bankowy (199-5)

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE.

Przewietrzacze (Wentylatory) **nieszeleszczące**

najnowszej konstrukcyi

C. Schiele, w Frankfurcie n. Menem, do *Kuzień*, *Lejarń* żelaza i miedzi, i t. p. *Miechy* do ognisk topiących i innych, do *wciągania* i *suszenia* najrozmaitszych przedmiotów, do *przewietrzania* fabryk, kopalń i t. p., do *chłodzenia* i t. d.; *przenośne Kuźnie* i *polowe Kuźnie*.

Wyłączna Reprezentacya dla monarchii Austryacko-Węgierskiej

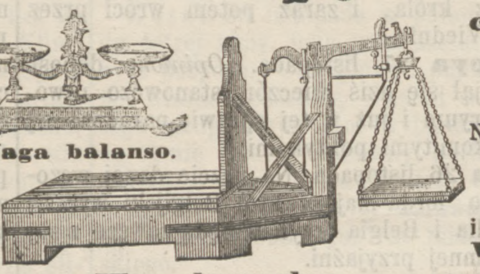
August Frank, Inżynier.

Bióro i Handel Maszyn: **„Wien,** Landstrasse, Marxergasse, Nr. 21.

(1743-5-6)

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne,



Waga balanso.

Waga decymalna.



Waga na bydło.

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancyą),

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30i	40	50 cenarów
po cenie	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Następnie kute. wypróbowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancyą)

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie	150	170	200	250	290	350 złr.

z żelaznemi poręczami i ciężarkami opatrzone. Bez poręczy każda waga o 50 złr., a z drewnianemi poręczami o 35 złr, taniej.

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego naglące potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i wrażliwości.

Szalki do odejmowenia dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5-letnic gwarancyą), (1903-2-20)¡B

unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 funtów.
po cenie:	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancyą).

unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300 cetnarów
po cenie:	350	400	450	500	550	600	650	750	900 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi ciężarkowe. Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.

L, Buganyi i Sp. **Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu.** — SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 10. — FABRYKA: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w WIEDNIU.

Mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że założyliśmy tutaj

Fabrykę Fortepianów.

Wzięliśmy sobie za zadanie nietylko **największą dokładnosć** w budowie wszelkich instrumentów zachowywać, lecz także odpowiadać bardzo **wygórowanym życzeniom** tegoczesnym. Dla tego przy **damskich fortepianach** osiągnęliśmy przez

znaczne ulepszenia najśpiewniejszy discant i pełny bas,

a wedle **prawdziwego** amerykańskiego **systemu** (wyrabiamy **Pianina** wyrównywające każdemu koncertowemu Fortepianowi. Fortepianom z angielską i wiedeńską mechaniką, **odjęliśmy niepotzebną długość** i takowe na 6 stóp zmniejszyliśmy. Fortepiana podporowe (Stuzflügel) pozostawiliśmy 5 stóp 6 stali długie. Najnowszym jednak wynalazkiem są Fortepiana podporowe z angielskim i niemieckim mechanizmem **pod dnem resononsowem** 4 stóp 10 cali długie, które co do śpiewności, pełności tonu, nie pozostawiają nic do życzenia. Te Fortepiana były na wystawie w Linzu 1869, odznaczone pierwszym wielkim medalem. Największą wytworność i najlepszy smak nie wypuszczono z uwagi przy budowie tychże.

Technicznym kierownikiem fabryki jest pan ***Alojzy Biber* z Monachium,** którego dzieła od dziesiątek lat chlubią się europejską sławą **i na wszelkich większych wystawach przemysłowych premiowane były.**

Starając się rzetelnem postępowaniem, przy możebnie nizkich cenach, zjednać sobie zadowolenie szanownych odbiorców, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas swemi zleceniami. (1931-2-3)

ZINKE i WINTERSBERGER,

Fabryka; Fünfhaus, Zinkgasse N. 22, vis à vis dworca kolei Zachodniej **w Wiedniu.**

SKŁAD: Palais Dumba, Parkring N. 4 w WIEDNIU.

Lekarz zębów H. ALPHONS,

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej N. 99, róg ulicy Poselskiej zawiadamia, że

w miesiącu Styczniu 1870 opuszcza Kraków i przesiedla się do GRAZU w Styryi.

Upraszam te osoby, które sobie jeszcze życzą mieć przez niego zęby zaplombowane, lub się z nim naradzić co do sztucznych zębów, aby raczyły mieć wzgląd na oznaczony termin jego wyjazdu. (1947-3-6)

PASTA I SIROP z KODEINA

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Drª MANKEWICZA.

)877-1-)

Uwiadomienie (1940-1-12)

dla handlujących maszynami do szycia i przemysłowców wyłącznie jedyna sprzedaż hurtowna

maszyn do szycia

z wszystkich systemów za najlepsze uznanych

Przy małej próbie przekona się każdy kupujący, że podpisany tak pod względem działalności maszyn, jakoteż ich ceny przewyższa każdą konkurencyą.

Prócz mych wyrobów zastępuję najpierwsze i największe fabryki Europy i Ameryki, utrzymuję zawsze skład wielu tysięcy maszyn tak, że każde zlecenie mogę natychmiast wypełnić.

Każdy odsprzedający kupując u mnie maszyny, może cenę znacznie zniżyć, a pomimo tego to samo zarobi, co zarabiał dotąd przy wysokich cenach.

Illustrowane cenniki bezpłatnie.

Częściowo nic się nie sprzedaje, dlatego polecenia prywatnych nie będą uwzględniane. ***Albert H. Curjel,*** Wien Mariahilferstrasse 70.



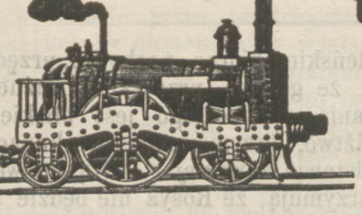
Willardta wielkie anatomiczne Muzeum

otwarte od niedzieli dnia 28 listopada **w sali Hotelu Saskiego.**

Ten gabinet anatomiczny posiada **1000 preparatów,** pomiędzy innemi takich, które pod względem artystycznym jak naukowym wszystko dotychczas pokazane przewyższają, i w żadnem innem Muzeum się nie znajdują. Szczególnie zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na **Mumie,** które znaleziono po potopie, a których budowa głowy jest zadziwiająca; następnie na ciało, najnowszy wynalazek konserwowania trupów tak, że po upływie 100 lat można osoby znów rozpoznać; 20 figur otwartych i rozdzielnych, naturalnej wielkości i t. d. Wszelkie bliższe szczegóły doniosą afisze.

Muzeum anatomiczne jest do zwiedzania codzienie od godziny 9tej zrana do 6tej wieczorem. We wtorek i w piątek od godziny 2giej do 6tej wieczorem, wyłącznie dla pań. (1951-2-3)

Ces. król. uprzywil.

Kolej galicyjska  Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza wszystkie w roku 1870 zebrać się mające stare materyały, jako to:

blachę żelazną, miedź i blachę miedzianą, blachę mosiężną i mosiądz lany, ułamki żelaza lanego i kutego, obręcze z żelaza i lanej stali, wióra z lanego i kutego żelaza, niemniej wióra mosiądzu miedzi i metalu, odłamki stali, cynk, opiłki lutu i szyn z żelaza,

najwięcej ofiarującemu w drodze ofert sprzedać.

PP. oferentów zaprasza się, azeby dotyczące marką stęplową na 50 cent. i w 5% wadyum zaopatrzone oferty najdalej do

dnia 9 Stycznia 1870 r.

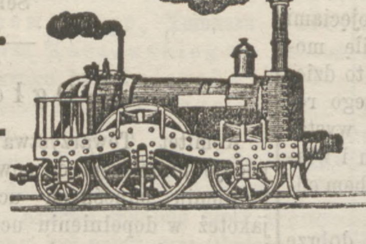
do podpisanej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, gdzie także otwarcie ofert na dniu 10 Stycznia 1870 r. nastąpi, wnieśli.

Dotyczące warunki, jako też wykaz przypuszczalnej uzbierać się mającej ilości, można przejrzeć w Magazynach materyałów kolei gal. Karola Ludwika w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Lwów, w Listopadzie 1869.

Dyrekcya ruchu c.k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Kais. kön. privileg.

galizische Carl-  Ludwig Bahn.

KUNDMACHUNG.

Die im Laufe des Jahres 1870 sich ansammelnden Alt-Materialien, als:

Eisenblech, Kupfer und Kupferblech, Messingblech u Gussmessing, Gussbrucheisen, Pausch und Zerreneisen, Eisen-, Puddel- u. Guss-Stahl-Tyres, Guss- und Schmiedeisen-Späne, Kupfer-, Messing- und Metall- Späne, Stahlabfälle, Zink, Schlaglothkretze und Eisenschienen,

sollen an den Meistbietenden im Offertwege veräussert werden.

Kauflustige werden eingeladen, ihre mit einem 5% Vadium versehenen Offerte bis längstens

9ten Jänner 1870

an die gefertigte Betriebs-Direction in Lemberg, wo die Offertverhandlung am 10 Jänner 1870, 12 Uhr Mittags stattfindet, einzusenden.

Die Bedingnisse, so wie die voraussichtlich zu erwartenden Mengen der genannten Materialien, können bei den Material-Magazinen der Carl Luhwig Bahn in Krakau, Przemyśl und Lemberg eingesehen werden.

Lemberg, im November 1869. (1992-1-3)

Betriebs-Direction der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*